Rekordowe zgłoszenia do Wyścigu Pokoju

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 32 — Warszawa, poniedziałek 24 kwietnia 1950 r. — Rok VI

Górnicy z Radlina na czele tabeli ligowej

NOWI MISTRZOWIE POLSKI W BOKSIE

WOŹNIAK, GRZYWOCZ, ANTKIEWICZ, KRAWCZYK, CHYCHŁA, KOLCZYŃSKI, SZYMURA, RUTKOWSKI

Niedziela jakiej dawno nie było

NIENOTOWANEGO dotąd rozmachu nabiera sport Polski Ludowej. Cały kraj tętni wielkim życiem na bieżniach, ringach, boiskach.

W Gdańsku mistrzostwa pięściarskie nie przyniosły wprawdzie rewelacji w walkach finałowych, ale przyniosły rzecz o wiele ważniejszą: mianowicie fakt posiadania przez nas potężnej już fundamentalnej bazy materiałowej. Boks nie ma już „krótkich nóg". Za mistrzami stoją liczne szeregi ich potencjalnych zastępców. Mamy wreszcie pięściarstwo masowe.

Wielki błąd popełniłby jednakże ten, kto by odgraniczał sukcesy pięściarstwa od reszty spraw naszej kultury fizycznej. To, że mistrzostwa w Gdańsku napawają nas optymizmem, to skutek wielkiego, masowego ruchu w społeczeństwie polskim, którego najważniejsze, najjaśniejsze punkty, to sport wśród robotników i wśród chłopów Dlatego możemy organizować tak ogromne imprezy, jak Bieg Narodowy czy Puchar Polski. One tworzą zastępy zawodników, one mobilizują sportowego ducha i dają kadrom wyczynowym ciągle świeży materiał.

A kto był w Warszawie na motocyklowych zawodach na Służewcu, musiał zdziwić się entuzjazmem 30 tysięcy publiczności na pierwszej tego typu imprezie w Polsce. Publiczność, której ogromny, niespotykany dotąd procent stanowiła młodzież. Ale kto dobrze zna dzisiejszą Polskę, wie jak głęboko przeorała nasze społeczeństwo nowa kultura wychowania fizycznego, kształtując w obywatelu świadomość roli sportu, jako współczynnika wychowawczego i politycznego. I właśnie dlatego możemy organizować wielką sportową manifestację pokoju i międzynarodowej solidarności świata pracy — wyścig Warszawa — Praga.

Społeczeństwo polskie coraz lepiej rozumie drogę socjalistycznej kultury fizycznej, coraz pewniej po niej maszeruje, wierząc, że przez potężny, masowy sport, bliższe jest zwycięstwo sprawiedliwości dziejowej.

ZBLIŻA SIĘ 1 MAJA

Zobowiązanie wszystkich sportowców: WALCZYĆ O POKÓJ aż do zwycięstwa

523 SKS-y już mamy

NA TERENIE całej Polski istnieje w obecnej chwili 523 Szkolnych Kół Sportowych, przy czym liczba ta nie obejmuje szkół zawodowych.

Najwięcej SKS-ów wykazał okręg warszawski — 105, po nim idą szkoły okręgów poznańskiego — 65, łódzkiego — 59, rzeszowskiego — 54 i krakowskiego — 51.

Najmniej czynnych SKS-ów mają okręgi: białostocki — 21, gdański — 23, olsztyński — 23 i szczeciński — 24. Mała jest ilość — bo tylko 44 — w takim ogromnym rezerwuarze szkolnym jak okręg śląski.

Z dniem 15 kwietnia Szkolne Koła Sportowe pracować będą na zasadach opracowanego przez Min. Oświaty nowego regulaminu i według ustalonych wytycznych programowych. Każde ze Szkolnych Kół Sportowych musi prowadzić sekcję lekkoatletyczną, jakąś sekcję gier sportowych, po jednej sekcji sportów wodnych i zimowych oraz sekcję turystyczną.

Liczba szkolnych kół sportowych wzrośnie podwójnie, gdyż zarządzenie Ministra Oświaty n a k a z u j e założenie SKS-u w k a ż d e j szkole. (Z. O.)

Kiszka 100 m 10,9

GLIWICE, 3.4. (tel. wł.) 94 zawodników i 23 zawodniczki zjawiły się na starcie w propagandowych zawodach w Gliwicach Uzyskano szereg dobrych wyników, m. in.: Kiszka 100 m — 10,9, Hajducka — 100 m 12,9, Gralka 400 m — 53,2.



Skarbnica talentów piłkarskich — krakowskie Błonia, z nadejściem wiosny zaroiły się znowu młodzieżą — Foto EM-KA

Narodziny talentów

JESZCZE w roku ubiegłym skarżyliśmy się na posuchę talentów w wagach cięższych. Ukazywały się wprawdzie efemerydy, które przez krótki okres siały zamieszanie w tabelkach klasyfikacyjnych, ale gasły szybciej od spadających gwiazd.

W roku bieżącym sytuacja poprawiła się na lepsze i naszym zdaniem PZB powinien natychmiast po mistrzostwach opracować plan szkolenia licznego i obiecującego narybku, jaki przewinął się na ringu gdańskim.

Mistrzostwa gdańskie wykazały, że jest w Polsce wielu młodzieńców, którzy przy dobrej opiece będą mogli wreszcie zastąpić godnie starych wyjadaczy ringowych. Glonka, Szymula, Marzec, Ryszkowski, Wieczorek, Paliński, Sznajder, Czapliński, Cebulak, Gościański, Stec i Rutkowski — to zawodnicy o dużych talentach i możliwościach. Trzeba im jednak dać odpowiednich trenerów i szkolić, szkolić i szkolić.

Wiemy dobrze, że sprawa szkolenia cięższych wag jest trudna. Obawa przed silnym ciosem, który w tych kategoriach ma przecież swoją wagę, pewna wrodzona naogół olbrzymom ringu ślamazarność i wreszcie lęk przed starszymi, rutynowanymi zawodnikami sprawiają, że wielu młodych zniechęca się, bądź też, otrzymawszy kilka razy porządne cięgi, wycofuje się definitywnie z ringu.

Tym większe pole do popisu stoi przed naszą kadrą instruktorską, która nie powinna zmarnować ani jednego talentu, tym większe obowiązki stoją przed kierownikami sekcji, w których walczą wspomniani zawodnicy. Boksera cięższej kategorii trzeba nie tylko umiejętnie trenować, ale trzeba go również umiejętnie prowadzić.

Wydaje się, że stać nas w chwili obecnej na zorganizowanie w okresie letnim specjalnego obozu dla młodych bokserów cięższych kategorii. Na obóz taki trzeba dać najlepszych trenerów i najlepsze warunki. Jesteśmy przekonani, że z plejady młodych mogą i powinni wyrość zawodnicy na miarę europejską (w. g.).

RELACJE naszych specjalnych wysłanników z mistrzostw bokserskich Polski w Gdańsku red. K. Gryżewskiego i red. W. Gołębiewskiego — na str. 4, 5, 6 i 7.

8 decydujących momentów

WOŹNIAK
zwyciężył nieprzekonywująco, krwawiącego w ostatniej rundzie Kasperczaka. Ostatnie sekundy — to zacieka walka bez krycia.

GRZYWOCZ
miał najłatwiejszą przeprawę mistrzostw ze swym przeciwnikiem Czarneckim.

ANTKIEWICZ
w nieustannym ataku na Brzezińskiego zdobywa mistrzostwo.

KRAWCZYK
miał zdecydowaną i decydującą przewagę w trzeciej rundzie nad Pankem.

CHYCHŁA
oczywiście wygrał, ale dostał od Debisza kilka twardych ciosów w drugiej rundzie.

KOLCZYŃSKI
otrzymał w pierwszym starciu straszliwy cios od swego przeciwnika Iwańskiego. Zwycięża jednak zdecydowanie.

SZYMURA
nie zawiódł w walce z Grzelakiem. Jest to jego 9-te mistrzostwo.

RUTKOWSKI
niespodzianka mistrzostw, wytrzymał ciężką walkę z Gładysiakiem dzięki lepszej kondycji.

SZCZEGÓŁOWY PRZEBIEG WALK WEWNĄTRZ NUMERU

12 drużyn do Pucharu Polski

Dyrektor-robotnik zdradza nam zamiary LZS - Bieżanowianka

NIEDAWNO powołano na stanowisko dyrektora Państw. fabryki drożdży w Bieżanowie k. Krakowa, wyróżniającego się pracą i pilnością robotnika tejże fabryki, zasłużonego działacza społecznego i związkowego, który w czasie okupacji brał czynny udział w podziemnej walce z okupantem: Józefa Mazgaja.

Sportowcy, a zwłaszcza piłkarze krakowscy znają dobrze to nazwisko. Na krótko przed wojną wymieniano je często, gdy mówiło się o utalentowanych zawodnikach klubów prowincjonalnych, którzy powinni się znaleźć w ręku dobrego trenera, jakim dysponowały drużyny ligowe. Nie zdziwiliśmy się więc zbytnio, kiedy zachęceni rekordem 12 drużyn, zgłoszonych do „Pucharu Polski" przez jeden z ludowych zespołów sportowych złożyliśmy temu zespołowi wizytę w Bieżanowie, to skierowano nas do dyr. Mazgaja.

Dwóch ludzi kieruje od lat wzrastającymi co dnia w liczbie poczynaniami sportowców bieżanowskich: dyr. Mazgaj i dr W. Lipowski. Rozpoczynając przed laty z garstką zapaleńców pracę we wsi Bieżanów, która w międzyczasie urosła do kilkotysięcznej osady rolniczo - robotniczej (kolejarze i małorolni chłopi) mieli ci pionierzy sportu wiejskiego, przeciw sobie: niechęć starych, uważających, że zakupione przez nich obuwie dla dzieci nie może być zdzierane przez „bezsensowne latanie za piłą" i wręcz wrogą postawę bieżanowskich nieuświadomionych matron, wzdrygających się na widok gołych kolan i lamentujących głośno, że te „wygibusy" tratują pastwisko, „bez co krowy, kozy ni mo się kaj paść".

Z BUTAMI — KŁOPOT

Zmieniło się w Bieżanowie. Dziś nie gorszy już matron bieżanowickich widok dziewuch w stroju sportowym, a ojcowie miast na „popularny kubek" wędrują na boisko, stworzone w r. 1945 na terenie podworskiej resztówki, by popatrzeć „co to tyz nase chłopoki dziś pokozom".

— Nie możemy jeszcze ubrać w piłkarskie buty wszystkie zgłoszone do „Pucharu" drużyny — mówi dyr. Mazgaj.

Zespół nasz rozwija się b. szybko, a możliwości nasze są ograniczone. Borykamy się jednak z wielu trudnościami. Nie mamy bieżni dla wykazującej coraz to lepszą pracę i postępy, naszej sekcji lekkoatletycznej, nie mamy basenu dla młodzieży, garnącej się do pływania. Tam, gdzie można dokonać czegoś sposobem gospodarczym, tam członkowie naszego klubu nie szczędzą pracy, — oto dalsze wywody człowieka, który zna wartość pracy, gdyż jej właśnie zawdzięcza swój awans społeczny.

GDY pytamy o sportowców zasługujących na wyróżnienie, dyr. Mazgaj wymienia tych, którym najlepsze cenzury może wystawić jako dyrektor fabryki, w której są zatrudnieni. Fabryka ta zaś zdobyła w r. ub. pierwsze miejsce we współzawodnictwie jakościowym. A więc: Szewczyk Józef, który pracując jako robotnik, ukończył kursy buchalterii, co dało mu awans, jeden z najstarszych zawodników LZS Bieżanowianka i najgroźniejszy strzelec (śr. napadu) obrońca Zalejski, Groblicki oraz młodzi zawodnicy - uczniowie: Radwan, Bartuś, Dzierżak, Giergiel, wykazujący się doskonałymi postępami w nauce.

Ta przewaga młodzieży w pierwszej drużynie i nieodłączny jej towarzysz: brak rutyny ulokowały na razie LZS Bieżanowiankę na 3-cim miejscu w klasie A KOZPN — lecz nie bez szans na zdobycie tytułu mistrza.

W „rozkładzie" ma jeszcze Bieżanowianka mecze przeciw Spójni w Krakowie oraz dużo „łatwiejsze" przeciw Związkowcowi w Zembrzycach i przeciw Unii - Mościcom u siebie. A w międzyczasie start 12 swych drużyn w „Pucharze" i Biegi Narodowe.

— Sądzę, że padnie u nas rekord startujących i rekord widzów — mówi dyr. Mazgaj. Wiem, jak się przygotowują nasi chłopcy i wiem, jakie jest zainteresowanie tą imprezą.

— A dziewczęta? Pytam.

— Proszę przyjechać zobaczyć — pada odpowiedź. My wiemy, że bez sportu wśród kobiet nie wykonamy tych wszystkich zadań, jakie stoją przed nami — oto odpowiedź robotnika - dyrektora i prawdziwego sportowca.

Stanisław Habzda

Dziś 8 stron

5 niedziela ligowa

Związk. Kraków — Ogn. Cracovia	1:2 (1:0)
Kol. Polonia W-wa — Budowl. Chorzów	1:1 (1:1)
Kolejarz Poznań — ŁKS Włókniarz	3:2 (2:2)
Unia Ruch — Legia W-wa	1:1 (1:1)
Górnik Bytom — Gwardia Kraków	0:5 (0:3)
Górnik Radlin — Związk. Warta	1:0 (1:0)

TABELA

1. Górnik Radlin (2)	5	7:3	7:3
2. Ogniwo Crac. (4)	5	7:3	8:5
3. Kolejarz Pozn. (5)	5	7:3	8:8
4. Gwardia Kr. (6)	5	6:4	11:5
5. Związk. Kr. (1)	5	6:4	11:8
6. Unia Ruch (7)	5	5:5	9:8
7. Górnik Bytom (3)	5	5:5	6:9
8. ŁKS Włókniarz (8)	5	4:6	7:9
9. Budowl. Ch. (9)	5	4:6	4:6
10. Kolejarz Pol. (10)	5	4:6	5:8
11. Legia W-wa (11)	5	4:6	5:8
12. Zw. Warta (12)	5	1:9	3:7

Gdynia otrzyma pływalnię

Poruszana wielokrotnie na łamach „Przeglądu", sprawa otwartej pływalni na polanie Redłowskiej w Gdyni i krytego basenu Państw. Centr. Wyszk. Morskiego, doczekała się korzystnego rozwiązania.

Jak się dowiadujemy, na remont pływalni zostały już przyznane kredyty, które pozwolą na otwarcie jej w czerwcu rb.

Buhl znów 11 sek.

KRAKÓW, 23.4. (tel. wł.). W zawodach lekkoatletycznych Ogniwa i Kolejarza wyrównał Buhl po raz drugi, rekord okręgu na 100 m, uzyskując czas 11 sek.

Atak na rekord sztafety 4 × 100 m nie powiódł się w konkurencji seniorów, natomiast juniorzy Ogniwa w składzie: Rodański, Borek, Szul i Kwiatek ustanowili nowy rekord okręgu juniorów z wynikiem 46,2.

Z lepszych rezultatów zasługuje na wyróżnienie wynik Janiszewskiej w skoku w zwyż — 145 cm.

Krakowskiej tradycji stało się zadość

Cracovia utrzymała w ryzach Zwiazkowca 2:1

KRAKÓW, 23.4 (Tel. wł.). **Ogniwo Cracovia — Związkowiec Garbarnia 2:1 (0:1). Bramki dla Ogniwa zdobył Rajtar (2), dla Garbarnik Bożek. Sędziował Dabert z Poznania. Widzów ponad 25.000.**

Ogniwo: Rybicki; Gędłek, Glimas; Jabłoński, Parpan, Mazur; Kuczyński, Rajtar, Poświat, Radoń, Bobula.

Związkowiec: Stefaniszyn; Jodłowski, Piekulski; Kaliciński, Lasiewicz, Bieniek; Parpan, Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar.

Ogniwo zrewanżowało się Garbarni za porażkę sprzed dwóch lat, kiedy to prowadziło do przerwy 2:0 i przegrało w końcu 2:3. Tym razem Garbarnia prowadziła do 62 minuty gry i była w ciągłym natarciu, a nie wyzyskawszy w tym okresie wielu bardzo dogodnych sytuacji podbramkowych, oddała inicjatywę przeciwnikowi. Przeciwnik ten zasłużył na pochwały. Po słabych meczach wznieśli się biało-czerwoni na wyżyny do czego zmusił ich — przeciwnik.

W takich warunkach pojedynek krakowskich rywali stał się pięknym i emocjonującym widowiskiem, które zadowoliło rekordową ilość widzów. Mecz miał wszystkie cechy dobrego futbolu opartego na wyszkoleniu technicznym, na pewnej myśli w grze, na szybkości, bojowości i nieustępliwości w walce.

Garbarnia, ściślej mówiąc jej atak popełnił błąd, który kosztował ją przegraną, a który dawniej był klasyczną przywarą Cracovii: koronkowość! I znów tu zamieniły się role. Jak dawniej Cracovia grała pięknie dla oka, lecz mało produktywnie, a przeciwnicy jej starali się prostymi drogami osiągać cel — tak tym razem Garbarze bawili się w zawiłe kombinacje podbramkowe zaś młoda trójka ataku Ogniwa mając oparcie w rwących do przodu skrzydłowych, zdobywała szybko teren i... nie ociągała się ze strzałem.

Mnóstwo ich wyłapał dobry bramkarz Stefaniszyn, lecz nie popisał się przy drugiej bramce, wypuściwszy piłkę z rąk. Jego kolega Rybicki ani nie drgnął przy strzale od którego padła bramka. Strzał był pierwszej marki. Odbita od poprzeczki piłkę po silnym strzale Parpana przejął Bożek wolejem i ulokował w górnym rogu. Działo się to w 20 min. gry.

W 65 min. piękną akcję całego napadu zakończył Nowak strzałem, przy którym znów Rybicki nie drgnął. Ale bramkarza Cracovii wyręczył słupek.

Rybicki był dobrym bramkarzem wkraczającym wielokrotnie w akcję w sposób zdecydowany i z pełną ofiarnością. Bardzo dobrze grali również obaj obrońcy oraz Mazur i Parpan! Najsłabszymi byli Poświat i Jabłoński.

Ogromna ruchliwość, dobre wyszkolenie techniczne i niebezpieczne strzały stawiają Bożka na pierwszym miejscu wśród Garbarzy. Zdobywca honorowej bramki pracując na całej długości i szerokości boiska nie miał już sił, by w końcowych fazach meczu iść na przebój. Defensywa Garbarni grająca planowo i górując nad przeciwnikiem, póki ten grał z bagażem jednej bramki „rozkleiła" się później i nie umiała nawiązać łączności z atakiem.

Strzelcem obu bramek dla Ogniwa był Rajtar wyzyskując sytuacje wyrobione mu przez Bobulę i Radonia.

Sędziemu zarzucamy drobiazgowość, a zwłaszcza przerywanie akcji w chwili, gdy poszkodowany wyszedłszy obronną ręką z zasadzki był przy piłce w dogodnej sytuacji.

Skromne zwycięstwo Kolejarza Pzn.

nad łódzkim Włókniarzem w Poznaniu 3:2

POZNAŃ, 23.4 (Tel. wł.). **Kolejarz Poznań — ŁKS Włókniarz Łódź 3:2 (2:2). Bramki dla Kolejarza zdobyli: Czapczyk — 2 oraz Anioła — 1, dla Włókniarza: Baran i Janeczek po 1.**

ŁKS Włókniarz: Szczurzyński (Styczyński); Włodarczyk, Łuć; Rączko, Urban, Pietrzak; Hogendorf, Janeczek, Baran, Koźmiński, Gwoździński.

Kolejarz: Gołębiowski; Sobkowiak, Wojciechowski; Słoma, Tarka, Chudziak; Gogolewski, Anioła, Czapczyk, Białas, Kołtuniak.

Niedzielny mecz rozegrany został na błotnistym boisku podczas deszczu. Mimo to był ciekawy. ŁKS zaprezentował się dodatnio za wyjątkiem kwintetu ofensywnego, gdzie grano zbyt indywidualnie. Baran jako kierownik ataku początkowo zagrywał skrzydłami, lecz z upływem czasu wdawał się w niecelowe przeboje, które zwykle kończyły się na przedpolu gospodarzy.

Nieźle wypadł do przerwy Hogendorf, a jego nieliczne raidy stwarzały defensywie gospodarzy dużo kłopotu. Jeden z nich zakończył się zresztą piękną bramką zdobytą przez Janeczka.

Gwoździński i Koźmiński starali się wnieść do gry pewną myśl, jednakowoż natrafili w Słomie na nieustępliwego i rozbijającego ich zamiary zawodnika, to też rzadziej dochodzili do głosu. Janeczek był bardzo pracowity, cechowała go jednak zbyt wielka ostrość. W tym stanie rzeczy na defensywie gości spoczął cały ciężar gry.

Pomoc jak mogła chodziła za atakiem, lecz cóż z tego, gdy najlepsze podania były przez napastników marnowane. W dodatku miała ona ciężkie zadanie z lotnym atakiem gospodarzy. Obaj obrońcy wkraczali twardo i nieustępliwie, a Włodarczyk uratował swą drużynę od wyższej porażki, wybijając piłkę z pustej bramki w pole.

Najlepszym zawodnikiem nie tylko zespołu łódzkiego był bramkarz Szczurzyński, który bronił w beznadziejnych sytuacjach. Na 5 min. przed końcem meczu w czasie. zderzenia z Aniołą uległ on kontuzji, a miejsce jego zajął Styczyński.

Kolejarze grali bardzo żywiołowo, jednak ich akcjom brak dawnej skuteczności. Atak zbyt często zwlekał z oddaniem strzału, pozwalając defensywie gości spokojnie wkraczać. Gołębiowski w bramce był na poziomie.

Obrońcom zarzucić można dwa błędy, z których przeciwnik zdobył obie bramki. Pierwszy popełnił Sobkowiak, zabierając piłkę swemu bramkarzowi. Wybita przez niego piłka wpadła pod nogi Barana, a stamtąd rykoszetem do bramki gospodarzy. Drugi błąd popełnił Wojciechowski pozwalając Hogendorfowi na piękny raid bez jakiejkolwiek interwencji. W pomocy dobrze wypadli Słoma i Chudziak. Dostroił się do nich również Tarka. W napadzie tym razem najlepszym był Czapczyk. Anioła robił wrażenie przemęczonego, ponadto mało strzelał. Białas był słaby i swoją powolnością hamował akcje napadu. Obaj skrzydłowi zadowolili.

Reprezentanci nie popisali się

w meczu Budowlanych z Kol. Polonią 1:1

Budowlani AKS — Kolejarz Polonia 1:1 (1:1). Bramki strzelili Durniok dla AKS-u i Łącz dla Polonii. Widzów około 10.000. Sędzia Rewucki z Opola.

Budowlani AKS: Janik; Janduda, Karmański; Gajdzik, Wieczorek, Kolus; Barański, Piechaczek, Durniok, Muskała, Spodzieja.

Kolejarz Polonia: Borucz; Wołosz, Jaskóła; Szczepański, Brzozowski, Szczawiński; Zelenay, Popiołek, Łącz, Szularz, Wesołowski.

W obliczu spotkania w Tiranie forma reprezentantów, wykazana w spotkaniu warszawskim nastraja pesymistycznie. Jedynie Wieczorek wykazał, że zasłużył na miejsce w samolocie do Albanii.

Borucz w przekroju całego meczu wypadł słabo. Zagubił gdzieś pewność chwytów, którymi tak zawsze imponował. Piłka „leciała mu z rąk". Stał się nerwowy i swymi wybiegami parokrotnie zdenerwował kibiców.

Wołosz na tle szybkiego, zwinnego Barańskiego raził powolnością. Wykopy stały się nieczyste, a jego kiks w 35 minucie drugiej połowy o mało nie zakończył się bramką. Barański przechodził go jak chciał, Polonista w dodatku zaczyna grać brutalnie.

Brzozowski tylko ostrą, bezpardonową grą wygrywał pojedynki. Zasilanie ataku piłkami zawodziło. Nie potrafił w gorących momentach przerzucić gry na skrzydła. Prawda, że wytrzymał przez 45 minut po przerwie huraganowy atak Budowlanych, jednak w przeciwieństwie do Wieczorka nie mógł upilnować szybkich przeciwników i pozwalał im na strzały.

Wieczorek grał twardo, spokojnie, bez wyskoków. Piłki rozdzielał inteligentnie, zatrudniał obu skrzydłowych, wypuszczał w „uliczkę" środkowego i łączników. Gwiazda Łącza przy Wieczorku zupełnie zbladła.

Ślązak zakrył go całkowicie, wygrywał większość pojedynków tak główkowych jak i driblingowych, jednym słowem zagrał jak na stopera przystało.

Gra nie stała na wysokim poziomie. Toczyła się pod znakiem, aby wyżej, aby dalej. Jeżeli była pewna myśl, cień gry koncepcyjnej, to reprezentował ją okresowo zespół Budowlanych.

AKS jest zespołem twardym, szybkim bez specjalnie słabych punktów, dobrze wyszkolonym technicznie. Główną jego bronią jest dobry start, kondycja i twardość.

Barański, zarówno na lewym, jak i na prawym skrzydle, gdzie przeszedł w drugiej połowie, był szybki, zwinny, posiadał dobry refleks i ostry strzał z biegu. Piechaczek był najsłabszym z kolegów. Durniok wykazał wszelkie zalety na dobrego kierownika napadu i strzelca. Rozdzielał dobrze piłki, dribling bez zarzutu i co najważniejsze celny strzał. Muskała wraz ze Spodzieją tworzyli zgraną dwójkę. Wychodziły im zmiany, piłka szła od nogi do nogi, lecz wszystkie te zalety urywały się z chwilą, gdy znajdowano się na polu karnym.

Zarówno Gajdzik, jak i Kalus, mając oparcie w Wieczorku wywiązali się ze swego zadania zadawalająco.

Obaj obrońcy mając słabszych przeciwników zasłużyli na dobre noty. Janik w bramce chwytał pewnie z dużą brawurą.

Na tle szybkiego zespołu śląskiego, Poloniści obnażyli wszystkie wady. W pierwszym rzędzie brak kondycji, dotyczy to szczególnie ataku, który po przerwie prawie nie istniał.

Łącz wniósł trochę żywiołowości, a jednocześnie i chaosu. Atak rwał jak szalony do przodu, nie oglądając się na partnerów.

Jeżeli jeszcze w polu coś nie coś się kleiło to już zupełnie tragicznie przedstawiała się sytuacja na polu bramkowym. Strzały na bramkę po przeprowadzonej kombinacji można było policzyć na palcach jednej ręki. Najlepszym dowodem tej indolencji jest fakt, że największą ilość strzałów oddał pomocnik, Szczepański, który na prawej pomocy spisywał się bardzo dobrze i był poza Łączem bodaj najlepszym graczem Polonistów.

Wydelegowanie na mecz o mistrzostwo Ligi sędziego Rewuckiego było nieporozumieniem. Arbiter ten dał poglądową lekcję, jak nie należy sędziować. Wszystkie jego orzeczenia stały w odwrotnym stosunku do tego co się działo na boisku. Wystarczą dwa przykłady wcale nie jaskrawe: za rękę Szczepańskiego nastąpił rzut w stronę... AKS, Karmański fauluje Wesołowskiego na polu karnym i wolny w stronę... Polonii.

ST. P.

Górnik R. bije Wartę 1:0

i zostaje liderem tabeli

RYBNIK, 23.4 (Tel. wł.). **Górnik Radlin — Warta 1:0 (1:0). Bramkę zdobył w 11 min. Franke z wolnego. Sędzia Śliwczyński z Częstochowy słaby. Widzów ok. 6 tys.**

Związkowiec: Krystkowiak; Pyda, Staniak; Pośpierzyński, Groński, Cywiński; Kaczmarek, Opitz, Gendera, Skrzypniak, Smólski.

Górnik: Budny; Pytlik, Bober; Janik, Zdrzałek, Rajfel; Zauer, Franke, Szleger, Warzecha, Dybała.

Warciarze na ciężkim terenie w Rybniku wypadli całkiem nieźle. Widoczna jest u nich lekka poprawa formy, zwłaszcza w linii ataku, gdzie wystąpił Smólski i nadał ton całej grze. Smutnym jest tylko, że powrót starego, wysłużonego zawodnika, wpłynął na poprawę formy.

Poza nim dobrze zagrał Opitz oraz Groński na środku pomocy. Formacjom defensywnym są jeszcze potrzebne instrukcje z zakresu taktyki, a wtedy gra Związkowca stanie się lepsza. Pomocnicy skrajni nie przerzucają piłki na przeciwne skrzydła, nie zadają sobie trudu w wyszukaniu nieobstawionego partnera, lecz podają często na oślep. Krystkowiak był dobry.

Górnik nie miał swojego najlepszego dnia. Akcje ataku sunęły na bramkę prawą stroną, mało wykorzystywany był Dybała. Środkowa trójka oddała wiele strzałów, jednakże haniebnie przenosiła.

Gwardia nie żartowała

Górnicy Bt. przegrali 0:5

BYTOM, 23.4. (tel. wł.. Górnik Bytom — Gwardia Kraków 0:5 (0:3). Bramki padły w kolejności: w 5 min. Jaśkowski, 10 samobójcza (Gaweł), 45 Jaśkowski, 79 Mamoń, 88 Kohut. Sędziował Grabowski z Sosnowca. Widzów ok. 8 tys.

Gwardia: Jurowicz, Dudek, Szczepkowski, Szczurek, Legutko, Wapiennik, Mordarski, Gracz, Jaskowski, Kohut, Mamoń.

Górnik: Kulawik, Czernik, Gaweł, Krauze, Banisz, Wieczorek, Fuchs, Podeszwa, Krasówka, Ceglarek, Renk.

Górnicy w tym dniu byli wybitnie słabo usposobieni i nie stawili Gwardzistom zaciętego oporu. Zdeprymowała ich zdobyta w 5 min. bramka i wypuścili całkowicie inicjatywę ze swoich rąk. Gwardia nie zagrała nadzwyczajnie, widać było szereg niedociągnięć, jednakże na tle słabych gospodarzy wydawaćby się mogło, że Gwardia odzyskała dawną formę.

W ataku, chociaż piłka chodziła od nogi do nogi, widać było przemyślane akcje, najwięcej jednak raziło częste przetrzymywanie piłki. Kohut grał całkiem nieźle, wychodził na pozycje, dużo strzelał i udzielał się jak tylko mógł. Gracz jak zwykle cofnięty do tyłu podprowadzał piłkę do przodu. Często się zdarzało, że nie panował nad piłką.

Najprzytomniejszym strzelcem okazał się Jaśkowski. Chociaż w polu nie zagrywa tak dobrze, jednak pod bramką nabiera wiary we własne siły i sieje zamieszanie... Legutko wystarczył na Krasówkę i Podeszwę i obu całkowicie zaszachował. Jurowicz w bramce chociaż nie miał groźnych sytuacji, był bardzo niepewny w interwencjach i raził brakiem spokoju przy wybiegach. Chwyt jego był nienajlepszy.

Na półmetku stołecznej kl. C

W klasie C, tak samo zresztą, jak w latach ubiegłych większość spotkań (olbrzymia większość) kończy się przyznaniem przez WG i D walkowerów jednej lub drugiej stronie, nie rzadko spotkania weryfikowane są z powodu uchybień obu drużyn walkowerami obopólnymi.

Wszelkie przewidywania, w których bierze się pod uwagę formy zespołów nigdy nie są zgodne z ilością zdobytych przez te drużyny punktów po weryfikacji. Nie można również kierować się ukształtowaniem tabeli po rundzie jesiennej, bo kto wie, czy lider nie odda walkowerami reszty spotkań, a na czoło wyjdzie właśnie drużyna z szarego końca tabeli. Dużą przeszkodą jest również różna ilość rozegranych przez poszczególne kluby spotkań. (Do mistrzostw dopuszczano zgłaszające się zespoły w czasie, gdy inne drużyny rozegrały większość meczy). Ograniczymy się do podania tabel rundy jesiennej.

GRUPA I

1. Związk. Legionowo	12: 0	20: 7
2. LZS Wawer	6: 2	8: 5
3. Gwardia Legionowo	6: 4	14: 8
4. Gwardia Radzymin	6: 4	18:12
5. Spójnia Zielonka	6: 6	11:10
6. Marcovia Marki	3: 9	6:15
7. LZS Karczew	2:10	6:17
8. LZS Falenica	1:11	2:17

GRUPA II

1. Gwardia Sochaczew	10: 2	10: 7
2. Związk. Włochy	6: 2	15: 4
3. Zryw Boryszew	6: 4	9: 6
4. Stal Pilica Warka	6: 4	9: 6
5. LZS Grodzisk Maz.	2: 8	5:19
6. Ogniwo Pruszków	0: 8	8:12
7. Kolejarz Pruszków II	0:10	8:15

GRUPA III

1. LZS Łoch Jelonki	9: 3	18: 5
2. Technik Babice	7: 1	20: 5
3. Ordon Warszawa	6: 4	12: 9
4. Stal Wola	4: 4	8: 9
5. LZS Łomianki	3: 7	11:17
6. LZS Pyry	2: 6	5:12
7. LZS Miłośnianka	1: 5	6:20

5 rekordów ZSRR ustanowili pływacy

Pięć rekordów ZSRR ustanowili pływacy na zakończenie mistrzostw krajowych.

Uszakow przepłynął 200 m dow. w doskonałym czasie 2:08,8. Dwa rekordy ustanowiły pływaczki: 200 m dow. Wasiliewa 2:45,4; 200 m klas. Gawrisz 3:01,4.

W ostatnim dniu mistrzostw reprezentacyjne sztafety ZSRR kobiet i mężczyzn pobiły rekordy 4 × 100 mot. Kobiety osiągnęły 5:46,2, mężczyźni 4:37,0.

Ruch nie spełnił oczekiwań

W Chorzowie oddał punkt Legii 1:1

KATOWICE, 23.4 (Tel. wł.). **Ruch — Legia 1:1 (0:1). Bramki w 10 min. Świcarz, w 65 Suszczyk. Sędziował Czajka z Poznania b. słabo. Ruch od 25 minuty grał w dziesiątkę.**

Legia: Skromny; Piotrowski, Serafin; Oprych, Orłowski, Milczanowski; Sąsiadek, Wojciechowski, Świcarz, Górski, Olejnik.

Ruch: Brom (po przerwie Wyrobek); Giebur, Bomba; Suszczyk, Cebula, Jacek; Przycherka, Ruranski, Cieślik, Alszer, Kubicki.

Defensywy obu drużyn zagrały bardzo niepewnie, a mimo to bramkarze nie mogli narzekać na nadmiar zatrudnienia. Jest jasne, że i ataki nie spisywały się na poziomie, co w sumie złożyło się na bardzo słaby mecz.

Zawiodły obie drużyny, nie dopisał także sędzia Czajka z Poznania i znowu opuszczaliśmy boisko narzekając na niski poziom. Bardziej jednak zawiódł Ruch, gdy do 25 minuty nie istniał formalnie na boisku i wojskowi w tym okresie mogli mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Zawiódł atak.

Gdy boisko opuścił Alszer, chorzowianie zagrali bardzo ambitnie i w 65 min. rozpaczliwy strzał Suszczyka dał im wyrównanie. Bramkę dla Legii w 10 min. zdobył Świcarz przenosząc piłkę ponad bramkarzem.

Z oceny poszczególnych graczy trzeba tym razem zrezygnować, gdyż wszyscy bez wyjątku grali poniżej swych możliwości. Zapoznajmy się tylko z największymi błędami. Piątka defensywna Legii popełniła niezliczoną ilość kiksów. Najgorzej było z czystym wykopem i z celną główką. Olejnik na skrzydle — wydaje się nam, że jest zastraszony przez Świcarza. Oddaje mu wszystkie piłki i nie decyduje się na strzał. Górski zanadto trzyma się tyłów. Świcarz chociaż dobry taktyk grał miękko; Wojciechowski za mało obsługiwał Sąsiadka, który był bardzo niewyraźny. Centry jego były zbyt niskie.

Najważniejszym błędem zawodników Ruchu były niecelne podania, piłka nie trafiała do miejsca przeznaczenia i bezcelowo wędrowała po boisku. Mecz był bardzo nudny.

Na froncie drugiej Ligi

Porażki faworytów

GRUPA WSCHODNIA

Kolejarz Przemyśl — Ogn. Polonia Byt. 3:1 (2:1). Bramki zdobyli: w 20 min. Głowacz, w 23-ej Drzewiński, wykorzystując błąd bramkarza Koczapskiego, w 70-ej Drzewiński z wolnego dla Kolejarza oraz w 40 min. Kulawik dla Ogniwa. Atak Polonii słaby strzałowo. Groźnymi napastnikami są tylko obaj skrzydłowi Wiśniewski i Trampisz. Sędziował Bill z Krakowa.

Ogniwo Tarnovia — Ogn. Skra Częst. 1:1 (0:0). Gra bardzo zacięta. Bramki zdobyli Kokoszka dla Tarnovii i Halkiewicz dla Skry.

Związkowiec Chełmek — Stal Katowice 3:1 (3:0). Gra szybka i b. ambitna. Bramki dla Chełmka zdobyli: Wadowski, Obtułowicz i Zatorski III, dla Stali Szymura. Sędziował Woźniak z Częstochowy.

Stal Lipiny — Związkowiec Przemyśl 4:2 (2:0).

Włókniarz Częstochowa — Lublinianka 2:2 (1:0). Gra szybka na słabym poziomie. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Bramki zdobyli: Nowowiejski i Rudzki dla Włókniarza oraz Jezierski i samobójcza dla Lublinianki. Goście nie wykorzystali rzutu karnego. Sędziował Maruszyn z Przemyśla.

TABELA

1) Ogn. Skra Częst. (2)	5	8:2	10: 5
2) Ogn. Polonia Byt. (1)	5	7:3	10: 5
3) Związk. Chełmek (6)	5	7:3	14:10
4) Ogn. Tarnovia (4)	5	6:4	9: 4
5) Stal Katowice (3)	5	6:4	15: 8
6) Stal Lipiny (7)	5	5:5	13: 9
7) Zw. Polonia Prz. (5)	5	5:5	6: 6
8) Kolejarz Przem. (9)	5	3:7	4:10
9) Włókn. Częst. (8)	5	2:8	4:17
10) Lublinianka (10)	5	1:9	6:17

GRUPA ZACHODNIA

Kolejarz Bydgoszcz — Budowlani Lechia Gdańsk 6:2 (2:1). Prowadzenie dla Kolejarza zdobył Adamowicz, wyrównał Franiel. Wynik pierwszej części meczu ustalił Nowacki. Po przerwie przeważa nadal Kolejarz, dla którego dalsze bramki zdobyli Nowak — 2 i Andrzejewski. Drugą bramkę dla gdańszczan strzelił Kusz. Sędziował Gunia z Katowic.

Kolejarz Ostrów — Włókniarz Bzura Chodaków 2:1 (1:0). Obie bramki dla Kolejarza zdobył Młynarek. Honorowy punkt dla gości uzyskał na 14 min. przed końcem meczu Cyganik. Sędziował Kamiński z Wrocławia.

Związkowiec Radomiak — Kolejarz Toruń 0:1 (0:0). Zespół radomski miał znacznie więcej z gry, ale wskutek kunktatorskiej gry napadu nie wykorzystał licznych sytuacji. Bramkę zdobył w 65 min. Przybylski. Kolejarz grał w odmłodzonym składzie. Sędziował Japowicz z Kielc.

Włókniarz Widzew — Stal Sosnowiec 2:3 (1:2). Goście okazali się przeciwnikiem lepiej przygotowanym kondycyjnie i technicznie, na zwycięstwo więc w zupełności zasłużyli. Bramki zdobyli Powała — 2 i Macuga dla Stali oraz Pawlikowski i Różycki dla Włókniarza. Sędziował Boski z Warszawy.

Gwardia Szczecin — Budowlani Polonia Świdnica 3:2 (2:0). Od wyższej porażki świdniczan uchronił dobrze usposobiony bramkarz Szulc. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wielga, Piątek i Suchogórski, dla Polonii Prokopow i Kozubek.

TABELA

1) Kolejarz Bydg. (1)	5	8:2	13: 4
2) Kolejarz Toruń (3)	5	8:2	8: 4
3) Stal Sosnowiec (6)	5	7:3	10: 7
4) Włókniarz Bzura (2)	5	6:4	11: 7
5) Gwardia Szczecin (7)	5	6:4	15:12
6) Związk. Radomiak (4)	5	6:4	6: 7
7) Budowl. Lechia (5)	5	5:5	12:13
8) Kolejarz Ostrów (9)	5	2:8	6:10
9) Bud. Polonia Św. (8)	5	2:8	5:12
10) Włókniarz Widzew (10)	5	0:10	6:16

Zabłocki mistrzem juniorów

na szermierczej planszy Łodzi

ŁÓDŹ, 23.4 (tel. wł.) — Zawody szermiercze o mistrzostwo Polski juniorów w szabli i we florecie zgromadziły na planszy 62 zawodników reprezentujących głównie kluby Śląska. W szabli stoczono 350 walk eliminacyjnych, po których do finału zakwalifikowali się: Zabłocki, Suski (Bud. Kr.), Ryda (Stal Kat.), Pawłowski (Ogniwo W-wa), Kubarek, Jordan, Chrobok (Stal Gliwice), Twardokęs i Borucki (Górnik Kat.).

Mistrzem Polski juniorów został Zabłocki, który w walkach finałowych przegrał tylko dwa spotkania: z Pawłowskim 1:5 i z Boruckim 2:5. Do ostatnich walk nie było wiadomo, kto okaże się najlepszym w szabli. Poważnymi konkurentami krakowianina byli Pawłowski i Suski. Bardziej rutynowany Zabłocki najlepiej panował nad nerwami i dzięki większej rutynie rozstrzygnął decydujące pojedynki na swoją korzyść. Drugie miejsce zajął Pawłowski; 3) Suski, 4) Rydz; 5) Jordan; 6) Borucki, 7) Twardokęs; 8) Kubarek; 9) Chrobek.

Trener Kevey powiedział o zawodach:

— Jestem bardzo zadowolony z poziomu zawodników i sędziów. W decydujących pojedynkach podobał mi się najlepiej Zabłocki, który reprezentuje międzynarodowy poziom; główną jego bronią jest nowoczesny atak. W listopadzie, gdy byliśmy w Budapeszcie, ten maleńki chłopaczek pokonał 5-krotnego mistrza Węgier Rojczanyi'a, a więc zawodnika, który legitymował się już trzecią lokatę na Olimpiadzie. Zabłocki przez pewien czas chorował, nie mógł więc trenować. Na ostatnim obozie treningowym w Zakopanem odzyskał formę. Podobał mi się również Pawłowski, który trenuje dopiero jeden rok, a już teraz jest bardzo niebezpieczny.

Ogniwo zdobywcą pucharu m. st. Warszawy

W biegu na przełaj o puchar Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy zwyciężyło drużynowo Ogniwo, zdobywając puchar na własność (trzecie zwycięstwo).

Indywidualnie zwyciężyli: juniorzy dystans 1.500 m Talma (Ogn.) 4:57,6; seniorzy 3.000 m — Czajkowski — 9:27,0.

W wewnętrznych zawodach Ogniwa najlepszy wynik osiągnął Kowal, skacząc w dal 635.

Wyścig „Trybuny Ludu" i „Rude Pravo" Warszawa–Praga

wzmocni międzynarodowy front walki o Pokój

WYŚCIG Trybuny Robotniczej i Rude Pravo ze względu na rekordową ilość reprezentacji będzie miał jeszcze większe, niż poprzednie wyścigi znaczenie zarówno sportowe, jak i polityczne. Odbywać się będzie pod hasłem „Wyścigu Pokoju", solidarności międzynarodowego proletariatu i manifestacji na cześć przodującego w walce o pokój Związku Radzieckiego. Uczestnikami wyścigu będą reprezentanci wszystkich krajów demokracji ludowej i przedstawiciele robotniczego sportu państw kapitalistycznych.

DATA rozpoczęcia wyścigu w dniu 1 maja zbiega się z 60 rocznicą obchodów 1-majowych w Polsce co jeszcze bardziej podnosi znaczenie polityczne imprezy. Dzień 1 maja to Święto Pracy, to wielki dzień międzynarodowego proletariatu, data 9 maja, data zakończenia wyścigu — to dzień zwycięstwa bohaterskiej Armii Czerwonej nad faszyzmem.

DYPLOMY PKOP

Na ostatniej sesji Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju postanowiono ufundować nagrody dla uczestników wyścigu oraz wręczyć im dyplomy jako tym, którzy czynnie manifestują walkę o Pokój.

Kom. Obr. Pokoju łącznie z CRZZ organizuje dla uczestników wyścigu zebranie 29 bm. o godz. 11 w gmachu CRZZ. Na zebraniu tym będą obecni również przedstawiciele GKKF i ZMP.

Na trasie wyścigu przygotowuje się transparenty z hasłami międzynarodowej solidarności w walce o Pokój, napisy powitalne w językach państw uczestniczących w wyścigu, chorągiewki o barwach narodowych dla młodzieży z napisem „Pokój" również w językach uczestniczących państw.

Zawodnicy wezmą udział w pochodzie 1-majowym w Warszawie. Poprzedzani przez motocyklistów przemaszerują z rowerami przed trybuną honorową na Nowym Świecie, obok budującego się gmachu PZPR. Po bokach kolumny kolarzy, będą maszerowali Zetempowcy z transparentami haseł walki o pokój i międzynarodowej solidarności robotników.

Wyścig W — P będzie włączony do uroczystości 1-majowych na terenie woj. warszawskiego i w Łodzi.

Komitet Wykonawczy wyścigu przygotowuje jako elementy propagandowe wyścigu: plakat, jednodniówkę, która ukaże się w sprzedaży w najbliższych dniach, program szczegółowy wyścigu z pełną listą uczestników, numerami startowymi i trasą wyścigu. Ze względu na nieustalenie jeszcze składów poszczególnych reprezentacji, program wyjdzie z druku dopiero w przeddzień wyścigu. Wszyscy uczestnicy wyścigu otrzymają pamiątkowe odznaki. Poczta przygotowuje specjalne stemple z okazji wyścigu.

NIEZWYKŁA POPULARNOŚĆ

Miarą zainteresowania zagranicy wyścigiem jest fakt zgłoszenia zespołów radiowych węgierskiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która poza tym przyśle operatorów filmowych. Na wyścig wysyłają sprawozdawców radiowych oczywiście Polska i Czechosłowacja.

Po raz pierwszy w Polsce zobaczymy sportowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która włączyła się do walki o pokój i postęp. Przedstawiciele robotników państw kapitalistycznych będą mieli okazję zapoznać się bliżej z Polską, jej rozmachem odbudowy i wspaniałymi osiągnięciami na zwycięskiej drodze do budowy Socjalizmu.

Zakłady pracy objęły opiekę nad poszczególnymi zespołami, polskimi i zagranicznymi i przygotowują dla nich podarki. Jako trwałe pamiątki otrzymają uczestnicy wyścigu m. inn. w Łodzi jedwabne chusty z mapą wyścigu, w Katowicach wyroby z węgla, w Cieszynie — wyroby sztuki ludowej, w Krakowie — lalki ludowe.

Wyścig odbywa się o nagrodę przechodnią Trybuny Ludu i Rude Pravo Po za tym o nagrody specjalne: GKKF, Trybuny Ludu, CRZZ, Komitetu Obrońców Pokoju i ZMP. Nagrody za poszczególne etapy będą rozdawane w miastach etapowych z wyjątkiem Katowic. Nagrody za etap do Katowic otrzymają kolarze w Cieszynie podczas jednodniowej przerwy.

W dniu odpoczynku wszyscy uczestnicy wyścigu zwiedzą okoliczne miejscowości kuracyjne przy czym w Wiśle odbędą się występy artystyczne i wspólny obiad.

GABRYCH ZAMIAST MICHA

Zarząd PZKol. po szczegółowej analizie możliwości przedstawionych kandydatów do wyścigu, poczynił jedną zmianę; zamiast Micha pojedzie Gabrych, wobec tego skład naszej reprezentacji jest następujący: **Sałyga, Siemiński, Wrzesiński, Wandor, Królikowski i Gabrych.**

Wyścigowi będą towarzyszyli lekarze polscy i czechosłowaccy. Zespół lekarzy polskich delegowanych przez Ministerstwo Zdrowia tworzą lekarze Centrum Medycyny Sportowej: przewodniczący dr Łukasik, dr dr Sidorowicz i Zaleski oraz asyst. med. Rejnowicz.

Wszystkie drużyny zagraniczne będą miały tłumaczy, którzy pojadą do granicy. Do granicy pojadą również polski pilot i łącznik. Od granicy funkcje te obejmą Czechosłowacy.

TRASA I etapu Dookoła Warszawy jest zła tylko na odcinku Pułtusk — Wyszków (28 km). Przez miasteczka prowadzą „kocie łby". Następne etapy do IV posiadają dobry stan dróg. Zakończenie etapu w Chorzowie usprawiedliwione jest większą pojemnością stadionu, niż w Katowicach. Bardzo zła jest nawierzchnia szosy V etapu od Mogilan do Cieszyna.

Punkty odżywcze przewidziane są w II etapie — Tomaszów Maz., III — Kępno, IV — Opole i V — Kalwaria Zebrzydowska.

Pamiętajcie, że kwiaty można ofiarowywać kolarzom tylko na etapach! Rzucanie bukietów kwiatów na trasie pod koła, albo w rowery stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla kolarzy!

5.000 GOŁĘBI

Ze stadionu we Wrocławiu wyleci w chwili startu do Chorzowa 5.000 gołębi. Trzy gołębie zaniosą meldunki do Prezydenta Bieruta, Prezydenta Gottwalda i Premiera Cyrankiewicza.

Kolarzy będzie pilotował samolot, który zrzuci na stadion bukiety kwiatów dla zwycięzcy etapu oraz dla drużyny polskiej i czechosłowackiej, jako dla reprezentantów państw organizujących wyścig. W przeddzień przybycia kolarzy do Wrocławia po mieście będą kursowały wieczorem iluminowane tramwaje z orkiestrą, a na ekranie będą podawane komunikaty z trasy. Uczestnicy wyścigu otrzymają w upominku drzeworyty z ratuszem wrocławskim.

Na Stadionie WP w Warszawie odbędą się w dniu 30 kwietnia imprezy sportowe o następującym programie: godz. 12 mecz hokeja na trawie reprezentacji Poznania i Gniezna. G. 13,45 pokaz akrobatyki w wykonaniu zespołów Kolejarza Przemyśl. G. 14,05 — 14,15 komunikat z trasy I etapu wyścigu. G. 14,20 tańce ludowe w wykonaniu LZS. G. 14,45 — 15,55 zawody lekkoatletyczne z udziałem Finów i Polaków: 10 x 100 m (reprezentacje Zrzeszeń Sportowych i pionów), 400 lub 800 m.

Z. WEISS



Ósemka reprezentacyjna kolarzy CSR na wyścig W — P przebywa już od kilkunastu dni na obozie w Polanie. Widzimy ją na szosie podczas treningu, jadącą wachlarzykiem, który chroni ją od wiatru

Smoczyk triumfuje na torze trawiastym nad Żymirskim i Mielochem

PIERWSZE w Warszawie wyścigi motocyklowe na torze trawiastym ściągnęły na Służewiec około 30 tys. widzów. Z loży rządowej obserwowali zacięte walki m. in. ministrowie Skrzeszewski i Wolski. Rozegrano trzy biegi kwalifikacyjne w kat. maszyn powyżej 350 ccm, do 350 ccm i do 250 ccm. Według czasów osiągniętych przez zwycięzców w dwu ostatnich kategoriach, określono dla nich wyrównanie do biegu finałowego w stosunku do „pięćsetek".

W kat. maszyn wyścigowych powyżej 350 ccm, po wyrównanej i niezwykle zaciętej walce zwyciężył Mieloch (Unia Poznań) na Nortonie 500 w 7:10 (6 okrążeń toru o bowodzie 2.400 m — 14,4 km); 2) Żymirski (Zw. Skra) w czasie 7:10,1. Ani jedna z „500" sportowych nie osiągnęła limitu.

W kat. maszyn wyścigowych do 350 ccm: 1) Mieloch — 8:02, (nikt nie zakwalifikował się); maszyny sportowe: 1) Klasa (Związk. Gdynia) na NSU — 8:25,1; 2) Świder (Legia) — 8:58.

W kat. maszyn sportowych do 250 ccm: 1) Markowski (Zw. Skra) na Jawie — 8:53,1; 2) Smoczyk (Legia) na Jawie — 8:57,2.

W biegu finałowym startowało 18 jeźdźców. Wobec tego, że maszyny do 250 ccm dostały w stosunku do „500" wyrównanie 1:45—miało to ten skutek, że „pięćsetki" wystartowały dopiero wówczas, kiedy Jawy przejechały już ponad 1 okrążenie. Mieloch i Żymirski na „pięćsetkach" szybko minęli Jawy i zaczęli odrabiać okrążenie wyrównania. Zacięty pojedynek tej pary i pościg za Jawami był bardzo emocjonujący. Na ostatnim okrążeniu minęła ona wszystkie Jawy, z wyjątkiem Smoczyka, który zwyciężył w 8:48 przed Żymirskim — 8:50, Mielochem 8:51,2 i Markowskim — 8:54.

Smoczyk, najlepszy nasz jeździec żużlowy, debiutował więc z powodzeniem na torze trawiastym. Żymirski miał przewagę nad specjalistą w tej konkurencji, Mielochem, dzięki temu, że kilkakrotnie trenował na tym terenie, poza tym jego Triumph Grand Prix jest szybszy od Nortona Mielocha. Mieloch miał przeciętną w jednym okrążeniu finałowym 127 km na godz.! Przeciętna Żymirskiego w biegu finałowym wynosiła 121,3 km na godz. Rzeczywisty czas Żymirskiego w biegu finałowym wynosił 7:07, a więc o sek. lepszy od Mielocha w kwalifikacji.

W biegu niekwalifikowanym dla kat. 130 ccm (IV okrążenia) zwyciężył Rawski (Ogn. PKM) w 7:14,1. Spotkanie wózków nie udało się. Startował tylko Kamiński na Harley Davidson i Hek na Zundapp. Kamiński, który w żółwim tempie prowadził wyścig, miał defekt, co ułatwiło Hekowi zwycięstwo.

Z. W.

Następcy Mielocha i Smoczyka

PIERWSZY felieton miał być taki, że pojechałem na Służewiec pewny, że zaczął się sezon wyścigowy a tu wyścigi kolarskie. Że zamiast „Stasiak, Stasiak", to ludzie krzyczą „Mieloch, Mieloch". No i wiecie już jak tam było dalej... W każdym razie w porę wrzuciłem kilka kartek do kosza.

W drugim felietonie zacząłem porównywać motocykle do koni, a kiedy dojechałem do „stalowych rumaków" — rzuciłem felieton do kosza.

Później myślałem, żeby przypomnieć o występie strusi na torze wyścigowym (mokotowskim) i zrobić pointę z różnicy atrakcyjności. Kosz wyjaśnił sytuację. A chciałbym przecież koniecznie coś napisać o tych pierwszych w historii warszawskich torów wyścigowych zawodach motocyklowych. Jest wprawdzie zawsze znakomite wyjście z sytuacji, mianowicie — nie napisać.. No, ale to jest w pewnym stopniu droga najłatwiejsza (wyłączywszy grafomanów). Więc co napisać?

Może to: nagle, po czwartym biegu niekwalifikowanym maszyn 130 ccm, przez ogrodzenie z obu trybun wysypała się na tor armia małych entuzjastów w skarpetkach. Dzieci pędziły do maszyn, wymachując rękami, śmiejąc się z radości.

Za chwilę poważnym (zbyt poważnym) głosem i rzeczowymi argumentami o bezpieczeństwie życia, spiker nawoływał do powrotu na trybuny.

Niechętnie, tyłem i bokiem zaczęła się wycofywać dzieciarnia na dawne miejsca. Nie udało się być tuż przy pędzących, huczących, różnokolorowych Jawach, SHL, Triumphach...

eter

Tenisista radziecki - to 100% sportowiec

Z tych doświadczeń zbudujemy mocny fundament

SKONECKI dopił herbaty, postawił filiżankę na stole i poprosił o głos. Przed chwilą Radzio skończył swoje opowiadanie. Atmosfera przy stole podwieczorkowym była bezpośrednia, a chętnych do zabrania głosu tylu — ilu było uczestników podróży do Moskwy i Leningradu.

— Pewnego dnia wczesnym rankiem przyjechaliśmy na trening na stadion moskiewskiego Dynamo — rozpoczął Skonecki. Zauważyłem jakiegoś lekkoatletę, który forsownie trenował bieg na przełaj. Trening trwał długo — przeszło dwie godziny. Po tym nastąpiły ćwiczenia przez skakankę. Wreszcie lekkoatleta skierował swe kroki do szatni.

Pełen podziwu dla jego wytrzymałości i solidności treningu — ciągnął opowiadanie Skonecki — przeprowadziłem z pracowitym lekkoatletą taki mniej więcej dialog:

Skonecki: — To chyba męczące taki trening?

Pracowity lekkoatleta: — Nie tak znowu bardzo. No, a Wy jak trenujecie?...

Skonecki: — My jesteśmy tenisiści, my trenujemy tylko na korcie...

Na tym rozmowa się skończyła.

Za kilka chwil lekkoatleta ów wyszedł z szatni przebrany w biały strój i rozpoczął dla odmiany trening tenisowy. Grał przeszło godzinę. Bardzo forsownie. 15 minut trenował tylko bekhand, 15 min. forhand. Potym ćwiczenia woleja i smecza. Nie spocił się nawet. Biło od niego zdrowie i wyjątkowa wytrzymałość fizyczna.

— Kto to był? — pytamy Skoneckiego.

— Był to Belic - Gejman, czołowy tenisista radziecki, z którym zawarliśmy potem bliską przyjaźń — padła odpowiedź.

— TENIS radziecki opiera się na najnowocześniejszych metodach i na wybitnej kondycji fizycznej. Reprezentuje b. wysoki poziom — opiniowali wszyscy nasi tenisiści. Wszyscy gracze ZSRR rozporządzają silnymi serwisami (podanie Ozierowa to prawdziwa „bomba", bardzo trudna do odbicia), szybkimi wolejami, błyskawicznym startem. Połączenie ofensywnego stylu z głęboko przestudiowaną taktyką na korcie — daje wspaniałe rezultaty.

— Było co studiować! — kiwał głową Kudliński, zwany przez kolegów „filozofem tenisa".

SIEDZIMY wokół długiego stołu w Stoł. Urzędzie KF przy ul. Rozbrat. Konferencja zwołana dzięki inicjatywie GKKF przybrała szybko charakter sportowej wieczornicy. Dyr. Szemberg złożył tenisistom podziękowanie za ich sportową postawę w czasie pobytu w ZSRR, poczym zabrał głos kierownik drużyny, inż. Olszowski.

— Mógłbym tak opowiadać bez końca — tłumaczył się, kiedy zaschło mu w gardle. Zapoznaliśmy się ze sportem ZSRR, zwłaszcza tenisowym — co było głównym celem naszej wizyty. Zapoznaliśmy się także z osiągnięciami społecznymi, kulturalnymi, gospodarczymi Kraju Socjalizmu. Na każdym kroku uderzała nas głęboka kultura, prostota i serdeczność ludzi radzieckich, z którymi stykaliśmy się w czasie miesięcznego pobytu.

Moskwa i Leningrad to wspaniałe, nowoczesne miasta radosnych ludzi, przepojonych twórczą pracą — mówili tenisiści.

Mauzoleum Lenina, Kreml, Muzeum podarków dla Józefa Stalina — to niewyczerpana skarbnica niezatartych wrażeń dla naszych sportowców.

Jeden przez drugiego ciągnęli swe opowieści.

— A Komsomolcy, jacy to wspaniali koledzy i jacy karni sportowcy! — zachwycali się nasi młodzi tenisiści.

Hebda wspominał o swych częstych rozmowach z trenerem Siniuczkowem.

— Atak decyduje w tenisie, musicie się na to nastawić — tłumaczył przyjaciel polskich tenisistów.

SŁYSZELIŚMY i o turniejach organizowanych specjalnie dla młodych zawodników, podzielonych na kategorie według wieku, o projektach rozgrywek, które polegają na konieczności natychmiastowego przejścia do ofensywy i unikania gry na przerzut.

— To warto u nas wprowadzić przy szkoleniu młodzieży — mówiła Jędrzejowska. Kto dłużej przetrzymuje piłkę w grze i nie decyduje się pierwszy na atak — przegrywa punkt. Przecież to świetna recepta, by w serwisie i smeczu szukać drogi do przyszłych zwycięstw.

Problem wspaniałej rozbudowy obiektów sportowych — jest tematem osobnym. Pewno inż. Olszowski chwyci za pióro jako fachowiec, by i na tym odcinku podzielić się doświadczeniami wywiezionymi z pobytu.

Tenis w Związku Radzieckim cieszy się olbrzymią popularnością, otrzymuje troskliwą opiekę ze strony władz, frekwencja na imprezach jest wielka. Przy zakładach nauczania istnieją specjalne szkoły tenisowe dla młodzieży, a istnienie kortów przy fabrykach jest zjawiskiem powszednim.

DO WIZYTY w Moskwie i Leningradzie powracać będziemy często. Tak często, ile razy przyjdzie zabrać głos w sprawach polskiego tenisa.

Wypowiedzi przedstawicieli PZT były jasne i wyraźne: pobyt w ZSRR jest przełomem w rozwoju polskiego sportu tenisowego. Mamy teraz skąd czerpać wzory, postaramy się podzielić naszymi doświadczeniami w kraju i to nie tylko z kolegami spod znaku rakiety.

Jak wywnioskowaliśmy z wypowiedzi gospodarzy — przedstawicieli GKKF, sprawa transmisji szerokich doświadczeń i materiałów przywiezionych z miesięcznego pobytu — stała się sprawą jaknajpilniejszą i bliską realizacji.

B. TOMASZEWSKI



Kolarze CSR podczas przejazdu treningowego przez ulice Bielska

Latoszek ze wsi Las

pierwszy w wyścigu kolarskim „Expressu"

WYŚCIG kolarski Expressu Wieczornego pod hasłem „Szukamy nowych talentów" — zgromadził na starcie około 350 zawodników. Do wyścigu zgłosiło się przynajmniej drugie tyle, nie dopuszczono ich jednak ze względów bezpieczeństwa. Ilość ta świadczy o wielkim zainteresowaniu sportem kolarskim wśród młodzieży stolicy. Przed startem wszyscy uczestnicy podpisali deklarację walki o pokój, wykazując w ten sposób solidarność — jak to powiedział na starcie red. nacz. Expressu, Rafał Praga — z wyścigiem Trybuny Ludu i Rudego Prava.

Długość trasy wynosiła ok. 18 km. Wzruszający był widok tak wielkiej rzeszy młodzieży startującej na zwykłych rowerach turystycznych, a nie rzadko na... damkach. Nawierzchnia ulic na trasie na ogół b. dobra. Chłopcy walczyli bardzo ambitnie do ostatniego metra. Nie brakło pechowców, którym pękały łańcuchy i dętki.

Na 5 km przed metą na asfalcie szosy wilanowskiej wyścig prowadził zdecydowanie Latoszek. Przy podjeździe na ul. Dolnej niektórzy kolarze prowadzili rowery. W Al. Niepodległości Latoszek jechał z przewagą ok. 100 m nad Kulsem, ten zaś miał ok. 150 m przewagi nad Morawskim. Trójka ta wykazała znaczną różnicę poziomu nad pozostałymi.

Wyniki: 1) Latoszek Stanisław (nie stow.) 34:10, 2) Kuls Zdz. (Gwardia) 34:28, 3) Morawski Eug. (niest.) 34:55, 4 Ciężkowski (niest.), 5) Tkaczyk (niest.), 6) Jakubowski (Prasa Wojskowa), 7) Szachowski (niest.), 8) Szczur (WTC), 9) Siemiński (Drukarz), 10) Kowalski (Kol. Pol.).

Zwycięzca Latoszek ma 20 lat. Mieszka we wsi Las pod Warszawą, gdzie jest istna „kopalnia" talentów kolarskich, które dały się już poznać w wyścigach dla posiadaczy rowerów turystycznych. Latoszek pracuje jako robotnik. Startował po raz drugi, pierwszy zaś — w wyścigu Ogniwa na przełaj Latoszek, który jeździ na rowerze dopiero od roku, przygotowywał się do wyścigu Expressu na Wale Miedzeszyńskim. Czwarty na mecie Ciężkowski ma ledwie 16 lat. Posiada on „cichy" tytuł mistrza kolarskiego w gimn. Batorego.

Stolarczyk wygrał wyścig ŁKS Włókniarz

ŁÓDŹ, 23.4. (tel. wł.). Na szosie pabianickiej ŁKS Włókniarz zorganizował wewnętrzno - klubowe zawody kolarskie. W wyścigu na 100 km dla licencji zwyciężył Stolarczyk 2:50,21, 2) Zarzycki w tym samym czasie, 3) Wojcieszek.

Na 50 km dla kartowiczów zwyciężył Błaszczyk ŁKS 1:24 przed Skąpskim. Startowało 16, do mety przybyło 11. Na 25 km dla posiadaczy rowerów turystycznych zwyciężył Pławik — 55:15 przed Radzikowskim.

Ćwierćfinały i półfinały XXI mistrzostw bokserskich Polski w Gdańsku

w relacji naszych specjalnych wysłanników red. K. Gryżewskiego i red. W. Gołębiewskiego

Drapała o włos od sukcesu

WAGA MUSZA

Woźniak (Pozn.) — Leszczyc (Rzeszów). Tylko przez 1 r. młody rzeszowianin skutecznie kontruje, dosięgając może nawet zbyt często słabo kryjącego się Woźniaka. Kolejarz uzyskuje później wyraźną przewagę i nawet w 3 r. zwalnia tempo, mając już zapewnione zwycięstwo.

Anielak (Łódź) — Domański (Kr.). Anielak to spadkobierca tradycji Banasiaka i Woźniakiewicza. Wali z miejsca do przodu, wypuszcza wiatrak pięści i uderza gdzie popadnie. Sam odkryty, inkasuje wiele, ale dobrze przygotowany kondycyjnie może sobie na to pozwolić. Domański, który bronił się odważnie, zaczyna jednak puchnąć w II r., a w trzeciej przegrywa przez t. k. o.

Manelski (Pozn.) — Kukier (Lubl.). Nadzieja lubelska nie poprawia swej klasy od dobrych kilku lat. Kukier walczy teraz nieczysto, w spotkaniu z Manelskim zarobił 2 napomnienia i ambitny finisz nie pomógł mu do zwycięstwa. Manelski wypunktował go wyraźnie.

Kasperczak (Wrocl.). — Lebiedziński (Gd.). Takiego tempa walki dawno nie oglądały ringi polskie. Lebiedziński walczył z trudną do opisania furią bojową, ale jego styl pozostawia wiele do życzenia. Kesperczak, uderzał czyściej i dokładniej, a przy tym mocno. Jednak gdańszczanin, który zaimponował kondycją, inkasował wszystko bez zmrużenia powiek i do końcowego gongu parł naprzód bez wytchnienia. Mistrz Europy dał z siebie wszystko, po walce był wyraźnie zmęczony, ale wygrał ją bez zastrzeżeń.

WAGA KOGUCIA

Czarnecki (Łódź) — Szadkowski (W-wa). Pierwsze starcie przynosi Szadkowskiemu przewagę 1 pkt. Obaj walczą skupieni, obaj znają siłę prawych kontr przeciwnika. Drugie starcie jest wyrównane, a w trzecim bomba Szadkowskiego ląduje celnie. Gwardzista nie idzie jednak za ciosem. znów czai się, czeka, a Czarnecki łapie drugi oddech, zaczyna atak i wygrywa walkę minimalnie, lecz wyraźnie.

Izydorczyk (Szcz.) — Łapucha (Częst.). Trzy nudne starcia, w których młodzi zawodnicy nie pokazali żadnej klasy. Wygrał energiczniejszy Izydorczyk.

Baran (Lubl.) — Piński (Pom.). Rutyniarz lubelski rozkręca się powoli, ale już w II r. uzyskuje widoczną przewagę, którą zwiększa w trzeciej, by wygrać jednogłośnie.

Grzywocz (Śl.) — Sucharski (Pozn.). — Czterokrotny mistrz Polski wykorzystuje niemiłosiernie każdą lukę w gardzie surowego jeszcze, lecz uzdolnionego Sucharskiego i bez trudu kwalifikuje się do półfinału.

WAGA PIÓRKOWA

Stefaniak (Gd.) — Leja (Kr.). Dwu młodych, obiecujących zawodników, z których stylowszym jest Stefaniak. Leja poluje na silne uderzenia, ale ciosy mu nie wychodzą. Gdańszczanin wygrywa nieznacznie.

Brzeziński (Śl.) — Możdżyński (W-wa). Młodość i związana z nią szybkość i lepszy refleks borą górę nad rutyną. Brzeziński wypadł znacznie lepiej niż w pierwszym dniu i bez trudu rozprawił się z Możdżyńskim, który daremnie usiłował ustawić go do decydującego ciosu.

Antkiewicz (Gd.) — Stręk (Pozn.) Spotkały się dwa style walki. Antkiewicz to ciągły atak, Stręk — skupiona defensywa. Poznańczyk ustępował Antkiewiczowi wyraźnie i wobec szybkości olimpijczyka nie mógł skutecznie punktować z kontr, przegrywając walkę wyraźnie.

Symonowicz (Wrocl.) — Zajączkowski (Łódź). Znowu widownia szaleje. Dwaj zaciekli fajterzy idą jak huragan. Nawałnica ciosów spada raz na jednego, raz na drugiego, bez wyraźnego jednak skutku. Mimo furiackiego tempa walki, obaj wytrzymują kondycyjnie do ostatniego gongu. Minimalnie lepszym okazuje się Symonowicz. Młodym fajterom mamy za złe, że walczą nieczysto. Symonowicz zarobił 2 napomnienia, Zajączkowski — jedno.

WAGA LEKKA

Kempa (Śl.) — Pasławski (Kr.). Nowa pomyłka sędziowska, która krzywdzi Pasławskiego. Krakowianin przez dwie i pół rundy punktuje wyraźnie, imponując dublowanymi lewymi prostymi i lewymi sierpami. Lepsza końcówka Kempy zasugerowała najwidoczniej sędziów punktowych.

Panke (Pozn.) — Kazimierczak (Lubl.). Kazimierczak wypadł lepiej niż w pierwszym dniu, ale nie potrafił powstrzymać silnego jak tur Pankego. Poznańczyk wygrał mimo otrzymania 2 napomnień za bicie głową.

Krawczyk (Gd.) — Kudłacik (Wrocł.). Znowu zaciekła walka o prawo wejścia do półfinału. Kudłacik nie umie rozwiązać problemu leworęcznego przeciwnika i w atakach nadziewa się na częste i soczyste kontry. W III r. obaj zaciekle finiszują, Krawczyk idzie nawet na moment na deski, ale wygrywa, gdyż Kudłacik otrzymuje 2 napomnienia. Zwycięstwo opłacił Krawczyk kontuzją brwi.

Żurawski (W-wa) — Stasiak (Szcz.). Gra do jednej bramki. Żurawski jest w dobrej formie, a ciosy jego nabrały potencji. Demoluje on młodego Stasiaka i w przerwie między II i III r. Szydło poddaje swego pupila.

WAGA PÓŁŚREDNIA

Debisz (Łódź) — Buczkowski (Pom.). Wyraźna przewaga Debisza nad surowym jeszcze, ale posiadającym dobre warunki pomorzaninem.

Grzywocz II (Śl.) — Wisz (Rzeszów). Wisz nie jest turniejowcem i przegrywa bezapelacyjnie, chociaż naszym zdaniem jest zawodnikiem lepszym.

Chychla (Gd.) — Maciejewski (Śl.). Przewaga mistrza Polski wyraźna. Maciejewski trzyma się dobrze i z czasem może byc w czołówce naszych półśrednich.

Musiał (Gd.) — Kwaśniewski (W-wa). Przez dwa starcia Kwaśniewski zbiera wiele punktów, nie dając się trafić bombardierowi Wybrzeża. W ostatniej rundzie opada z sił, inkasuje kilka silnych ciosów, ale wbrew werdyktowi, powinien opuścić ring jako zwycięzca.

WAGA ŚREDNIA

Sznajder (Śl.) — Baran (Częst.). Przed walką wydawało się, że Sznajder będzie miał łatwą robotę. Tymczasem Baran trafia często dziwnie niemrawego Ślązaka, który nie potrafi ustrzec się sygnalizowanych na milę ciosów starszego już częstochowianina. Nieco lepsza końcówka decyduje o sukcesie Ślązaka, chociaż walka była typowo remisowa.

Kolczyński (W-wa) — Olejnik (Łódź). Dobrze znają się obaj rywale i chociaż z miejsca przystępują do zażartej walki, efektów nie widać. Kolczyński jest jakby bez formy, ciosy jego nie niosą już dawnych dynamitowych ładunków. W zwarciach obaj trykają głowami, szamocą się i przytrzymują, stosują wszystkie możliwe tricki, ale walczą brzydko. Rezultat — zwycięstwo Kolczyńskiego, jedno napomnienie dla zwycięzcy i 2 dla pokonanego.

Iwański (Gd.) — Matula (Wrocł.). Obaj wierzą tylko w „bombę". Jak jeden wali prawą, to drugi inkasuje i nie myśli wcale o kontrze. Gdy role zmieniają się, historia się powtarza. Wygrywa Iwański, który zachował na III r. więcej sił.

Paliński (Pom.) — Wilczek (W-wa). Walka bez historii. Pod koniec I starcia Wilczek doznaje pęknięcia łuku brwiowego i przegrywa przez t. k. o.

WAGA PÓŁCIĘŻKA

Grzelak (Pozn.) — Glonka (Gd.) Zwycięstwo zawdzięcza Grzelak lepszej technice i większej rutynie. Z Glonki może być dobry bokser. Jest on odważny, ma cios i dobry refleks.

Wieczorek (Łódź) — Szymula (Kr.). Krakowianin, zmęczony walką z Frankiem w dniu poprzednim wypadł znacznie gorzej. Wieczorek jest szybszy i precyzyjniejszy, uzyskuje stopniowo przewagę i w III r. po kontrze z prawej posyła krakowianina na deski. Szymula wstaje po „5", jest jednak zamroczony i sędzia odsyła go do rogu.

Nowara (Śl.) — Famulicki (W-wa). Famulicki zgubił gdzieś cios i mimo wielu trafień nie potrafił osłabić Nowary, który rozstrzygnął spotkanie na swą korzyść w sposób niepodlegający dyskusji.

Szymura (W-wa) — Krupiński (Wrocł.). Zwycięstwo Szymury pewne. Krupiński znów wykazał wielką wytrzymałość, ale nic ponad to.

WAGA CIĘŻKA

Gościański (W-wa) — Drapała (Śl.). Chyba największa sensacja dnia. Olbrzym śląski rusza do walki energicznie i w I r. trafia kilka razy silnie krótkimi hakami. Gościański jest przez chwilę groggy, ale przypadek ratuje go od k. o. Sędzia ringowy przerywa na chwilę walkę, by zwrócić uwagę sekundantowi Zalewskiemu, który zbyt głośno doradza swemu pupilkowi jak się ma ratować. Te kilka sekund wystarczają, by Gościański doszedł do siebie. W II r. warszawianin kryje się uważniej. W III nagły sierp Gościańskiego ląduje na punkt i Drapała pada. Wstaje po kilku sekundach, ale już bez animuszu. Walczy na śpiąco i wiele inkasuje. Rozbudzenie następuje za późno i mimo niezłego nawet finiszu, Gościański zabiera zwycięstwo. Sukces swój okupił warszawianin rozciętą po ciosie Drapały wargą.

Stec (Lubl.) — Urbanowicz (Wrocł.). Cięższy o 16 kg Stec poluje na kontry z prawej, które wychodzą mu kilkakrotnie. Urbanowicz krwawi i przegrywa wysoko.

Gladysiak (Pozn.) — Niewczas (Pom.). Obaj słabi. Wygrywa bardziej agresywny Gladysiak.

Rutkowski (Szcz.) — Siporski (Częst.). Rutkowski wygrywa w. o. skutkiem niedowagi przeciwnika.

Izydorczyk ulega przewadze sędziów

Niewyraźna walka Kasperczaka

PÓŁFINAŁY XXI Mistrzostw Polski będziemy chyba długo pamiętać, a to z powodu dużej liczby gorąco dysputowanych wyroków. Do problemu sędziowania tak ringowego jak i punktowego powrócimy innym razem. Obecnie ograniczymy się do stwierdzenia, że półfinały wyłoniły wielu utalentowanych zawodników. Błysnął nieprzeciętnym talentem Manelski. Zadziwił ambicją i temperamentem Izydorczyk, który mając na koncie 12 walk, potrafił zagrozić rutyniarzowi Czarneckiemu, z jak najlepszej strony pokazał się młody fajter Stefaniak.

19-letni Kempa, to bokser o dużym talencie, Grzywocz II brat Maksymiliana godnie będzie reprezentował nazwisko Grzywoczów w boksie polskim.

Rozwija się Paliński, szybki Wieczorek i wielu innych, do których jeszcze powrócimy. Dość powiedzieć, że do finałów zakwalifikowali się dwaj mistrzowie Polski juniorów z roku ub., a więc można pozwolić sobie na stwierdzenie, iż młodzież nasza w stosunkowo szybkim czasie wznosi się na dobry poziom.

WAGA MUSZA

Woźniak (Pozn.) — Anielak (Łódź). Wysokie zwycięstwo Woźniaka. Walka rozpoczęła się od gorących ataków Anielaka. Woźniak blokuje i daje się wyszumieć przeciwnikowi, ale prawe Woźniaka coraz częściej dochodzą do celu.

II r. ma podobny charakter. Anielak jest nadal w ofensywie, Woźniak kontruje i przechodzi do kontrofensywy. Runda wysoko wygrana przez Woźniaka.

W III r. Woźniak otrzymuje napomnienie za uderzenie głową. Niezmęczony Anielak atakuje bez przerwy, chcąc dostać się na półdystans. Woźniak lewymi prostymi odrzuca go na dystans. Pod koniec rundy Woźniak oszczędzając się zwalnia tempo i wygrywa starcie w najmniejszym stosunku.

Kasperczak (Wrocł.) — Manelski (Pozn.). Wygrał Kasperczak przez t. k. o. w III r. Obaj rozpoczynają bardzo ostrożnie, Kasperczak zwykle czeka na ataki Manelskiego. Runda bez efektu. W II starciu Manelski stara się utrzymać Kasperczaka na dystans, trafia często lewymi prostymi. Kasperczak nie może utrzymać dystansu. Starcie wygrane minimalnie przez Kasperczaka.

W III r. tempo wzrasta, Kasperczak przechodzi do generalnej ofensywy, lecz Manelski trzyma się dobrze. W czasie jednego z ataków Manelski kontuzjuje brew Sędzia przerywa walkę, co spotyka się z gwizdami publiczności uważającej Kasperczaka, za sprawcę kontuzji.

WAGA KOGUCIA

Czarnecki (Łódź) — Izydorczyk (Szcz.). Czarnecki wygrywa tylko w oczach sędziów gdyż w ringu przegrał wyraźnie z młodym reprezentantem Szczecina. Była to dziwna walka. Czarnecki w I r. poszedł na „pół gaz" i chciał utrzymać bezbarwną walkę, licząc, że młody przeciwnik ulęknie się samego nazwiska. Tymczasem w II starciu Izydorczyk obejmuje inicjatywę, zaskakuje Czarneckiego żywiołowymi atakami i o dziwo często i skutecznie trafia. Minuta przerwy nie dała Czarneckiemu wystarczającego odpoczynku. W ostatnim starciu Izydorczyk goni go znów po ringu i dopiero w ostatnich sekundach szczecinak słabnie w oczach, a niemal jednocześnie z gongiem klęka z wyczerpania na macie.

Czarnecki ma w swej karierze 145 stoczonych walk a Izydorczyk tylko 12. Od boksera tak rutynowanego jak łodzianin należy wymagać, aby potrafił rozwiązać spotkanie znacznie lepiej taktycznie.

Grzywocz I (Śl.) — Baran (Lubl.). Wyraźnie i bez trudu wygrał na punkty Grzywocz.

WAGA PIÓRKOWA

Antkiewicz (Gd.) — Stefaniak (Gd.). Ciosy Antkiewicza przestają już robić wrażenie na młodych przeciwnikach. Stefaniak walczy ambitnie i na cios odpowiada ciosem. Antkiewicz stara się bić seriami w żołądek, jednak opuszczona garda ułatwia Stefaniakowi liczne kontry. Dopiero III r. przynosi przewagę Antkiewicza, ale końcówka jest znowu terenem równorzędnej walki. Wygrał Antkiewicz.

Brzeziński (Śl.) — Symonowicz (Wrocł.). Dwu młodych walczy zaciekle o prawo startu w finale. Symonowicz jest ciągle w ataku jednak walczący z odwrotnej pozycji Brzeziński przytomnie unika i wykorzystuje każdą okazję do kontr, w których dubluje ciosy. Przed III starciem Symonowicz jeszcze przed gongiem wychodzi na środek ringu, czekając tam na przeciwnika, ale dobry taktyk Brzeziński wykorzystuje tylko jego podniecenie i w końcówce zwiększa przewagę punktową.

WAGA LEKKA

Krawczyk (Gd.) — Żurawski (W-wa). Żurawski ukrył przed kierownictwem fakt, że rozbił sobie lewą rękę w pierwszej walce mistrzostw z Marcinkowskim. Warszawianin nie potrafi walczyć z mańkutami. Krawczyk był dla niego nieosiągalnym do trafienia przeciwnikiem. Żurawski traci spokój, zaczyna popełniać błędy taktyczne, nadziewa się na kontry i widząc, że przegrywa walkę, fauluje. W sumie zwycięstwo Krawczyka zupełnie wyraźne.

Panke (Pozn.) — Kempa (Śl.). Ślązak nie boi się ciosów Pankego i idzie odważnie na wymianę ciosów. Przez dwa starcia walka jest wyrównana dopiero w trzecim, przewaga fizyczna Pankego przynosi mu zwycięstwo.

WAGA PÓŁŚREDNIA

Debisz (Łódź) — Grzywocz II (Śl.). Pierwsza runda należy do Debisza, ale już w drugiej brat Maksia wyrównuje walkę. Jest on nawet szybszy od Debisza, energiczniejszy i wydaje się, że w boksie polskim, zajmie już wkrótce jedno z czołowych miejsc. W trzecim starciu, które decyduje o zwycięstwie Debisza, Grzywocz niepotrzebnie wdaje się w bijatykę, słabnie i wyraźnie przegrywa.

Chychla (Gd.) — Musiał (Gd.). Pierwsza runda to bardzo towarzyski sparring dwu kolegów klubowych. W przerwie między I a II starciem Musiał rezygnuje z walki.

WAGA ŚREDNIA

Kolczyński (W-wa) — Sznajder (Śl.). Inicjatywę z miejsca przejmuje Kolczyński, który walczy znacznie lepiej niż w ćwierćfinałach. Idzie on do przodu i wygrywa rundę, dzięki kilku celnym hakom w żołądek.

W II r. Sznajder wreszcie trafia i potężny cep ląduje na szczęce Kolczyńskiego, ale Ślązak nie potrafi iść za ciosem a Kolczyński szuka odpoczynku w zwarciach Walka znów wyrównana i wreszcie w ostatniej rundzie prawy Kolczyńskiego ląduje z taką siłą na szczęce Ślązaka, że ten aż przysiada.

Iwański (Gd.) — Paliński (Pom.). Iwański poluje na cios, Paliński raczej w defensywie, próbuje punktować. Walka mało ciekawa, wygrana nieznacznie przez Iwańskiego, który jednak spuchł wyraźnie w III r.

WAGA PÓŁCIĘŻKA

Oba werdykty półfinałowe były gorąco dyskutowane.

Grzelak (Pozn.) — Wieczorek (Łódź). W półfinale „młodych" główną rolę odgrywała szybkość ciosów i obrony. Wieczorek był o cień szybszy w III r. obaj otrzymali po napomnieniu. Wygrał po ideal nie wyrównanej walce Grzelak.

Szymura (W-wa) — Nowara (Śl.). Walka zacięta, lecz nieefektowna. Nowara „obtańcowuje" przeciwnika, lecz zamiast ciosów, głaszcze rękawicą, często nawet otwartą. Szymura pomachuje rękami, ale nie wypuszcza skutecznych ciosów. Obaj w zwarciach trzymają, ale napomnienie dostaje tylko Szymura. Może o cień skuteczniejszym zawodnikiem był gwardzista warszawski, który znalazł większe uznanie w oczach sędziów, ale znacznie mniejsze wśród publiczności.

WAGA CIĘŻKA

Gladysiak (Pozn.) — Stec (Lubl.). Jedna z większych niespodzianek mistrzostw. Stec straszy prawą, ale Gladysiak wali naprzód bez zmrużenia powiek. Poznańczyk jest przy tym twardy i chociaż inkasuje kilka kontr, wygrywa dwa pierwsze starcia a w trzecim tak osłabia Steca, że sędzia odsyła lublinianina do rogu, ogłaszając zwycięstwo Gladysiaka przez t. k. o.

Rutkowski (Szcz.) — Gościański (W-wa). Pierwsze starcie wygrywa Rutkowski 1 p. dzięki kilku celnym i silnym lewym sierpom. Okazuje się jednak, że to wszystko na co go stać. Puchnie niemiłosiernie, chociaż jest to jego pierwsza walka w mistrzostwach i przykleja się do Gościańskiego, za co wreszcie otrzymuje napomnienie. Gościański jest teraz w ataku ale również słabnie. Dostaje on przy tym napomnienie za bicie po komendzie puść. W III r. obaj słaniają się na nogach, ale Gościański atakuje, podczas gdy Rutkowski bezradnie cofa się. Ponadto Rutkowski otrzymał w tym starciu napomnienie za bicie głową. Ogłoszenie zwycięstwa Rutkowskiego nie jest zrozumiałe.

Ani słowa o boksie...

— CZY moglibyście przez chwilę przestać mówić o boksie...?

Takie i podobne pytania słyszy się co krok w Grand Hotelu sopockim, gdzie bokserzy rozbili namioty.

Ani trochę nie przesadzamy; w salach, pokojach, korytarzach i holach wielkiego hotelu mówi się bez przerwy o boksie, o problemach pięściarstwa, o sędziowaniu, o walkach. Mówi się, a często trzeba przyjmować obronną pozycję i trzymać gardę..

Bo to już w tej chwili wyłonił się najważniejszy problem. Po maratonie bokserskim, który miał miejsce w czasie pierwszego dnia mistrzostw — wszyscy zgodnie orzekli:

SYSTEM DOMAGA SIĘ ZMIANY

— Tak dalej być nie może! Przy tym rozmachu jakiego nabiera sport pięściarski w Polsce — trzeba zreformować system rozgrywek mistrzostw indywidualnych. Albo powrócić do sposobu dawnego, gdy przeprowadzano eliminację w grupach — lub też rozbić mistrzostwa i oddzielnie rozgrywać turniej w wagach lżejszych — a oddzielnie w cięższych.

Tak się to właśnie odbywa w Związku Radzieckim, gdzie do mistrzostw staje kilkuset zawodników.

Tak, czy owak, dotychczasowy system musi być zreformowany — tym bardziej, że na przyszły rok będzie już w Polsce 17 okręgów bokserskich!

ODWIECZNA BOLĄCZKA..

O czym się jeszcze mówi w Sopocie. Oczywiście o sędziowaniu. Jest to odwieczny problem — odwieczna bolączka. Zdawałoby się, że po kursie unifikacyjnym, który odbył się w Poznaniu — wszystkie wątpliwości zostały wyjaśnione, a system uzgodniono. Ale gdzie tam! Oto przykład: pierwszego dnia walczy Kwaśniewski z Trzepizurem. Warszawianin wygrywa dwie pierwsze rundy, przegrywa trzecią. Zwycięstwo zostaje przyznane Kwaśniewskiemu i nasuwają się wątpliwości.

Na drugi dzień Kwaśniewski walczy z Musiałem. Historia się powtarza. Warszawianin wygrywa dwie pierwsze rundy, a przegrywa trzecią w niższym stosunku, niż poprzedniego dnia. Zwycięstwo zostaje przyznane Musiałowi, (przez inny komplet sędziów). A więc gdzie jest logika, gdzie konsekwencja...?

Krakowianin Pasławski wygrywa z Kępą, zdaniem wielu dobrych sędziów, różnicą 2 — 3 pkt. A w oczach komisji sędziującej przegrywa — a jeden z punktowych ocenia przegraną Pasławskiego różnicą 5 pkt.!

A więc jak to jest z tą unifikacją...?

O WYELIMINOWANYCH

Zostawimy na razie te poważniejsze problemy. Zajmijmy się zawodnikami, którzy już zostali wyeliminowani — a piszemy te słowa — w sobotę na kilka godzin przed walkami półfinałowymi.

Nie wszyscy bowiem mieli szczęście — albo złośliwe losowanie, czy też kontuzje — stanęły im na drodze do półfinałów.

A więc, z dobrych zawodników, którzy pożegnali się z turniejem, wymienimy chociażby Jaskółę. Przecież łodzianin był uważany za faworyta. Los chciał inaczej — Jaskóła wpadł na Drapałę i przystąpił do walki pod złym hasłem, twierdząc:

— On ma dla mnie zbyt długie ręce.

Łodzianin nie umiał „wejść" w Drapałę i przegrał z zawodnikiem pod każdym względem gorszym.

Z turniejem pożegnał się Sadowski — nie przygotowany kondycyjnie do ciężkiej próby. W kategorii lekkiej pożegnaliśmy zupełnie dobrego Wąsika, który cierpi na „kompleks niższości", gdy chodzi o „mańkutów".

Musiał zrezygnować wicemistrz Polski Piotrowski. Jak przewidywaliśmy, uległ on kontuzji łuku brwi („specjalność" tego zawodnika). Pomorzanin niewątpliwie mógłby odegrać rolę w dalszym turnieju.

NOWA ZDOBYCZ

Krakowianin Pasławski został wyeliminowany na skutek błędu punktowych. Zawodnik ten był niewątpliwie jednym z najbardziej utalentowanych, jakich oglądaliśmy w turnieju. O tego rodzaju zawodnikach, mówią Francuzi, że boksują „w linii" — to znaczy w dobrej pozycji, dobrym stylem. Pasławski jest b. opanowany, nie trwoni sił na bezproduktywne ruchy. Bije szybko i celnie; chłopak ma dobre oko. Zaliczamy go do kadry, która powinna przyspożyć sukcesów pięściarstwu polskiemu.

Jeśli już mowa o krakowianach — to bokserzy tego piłkarskiego okręgu sprawili chyba najprzyjemniejszą niespodziankę swą dobrą postawą. Lekceważony Kraków czyni postępy!

Kilka słów należy się Szymuli. Jest to niewątpliwie dobry zawodnik, który nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Nie jest jednak zawodnikiem turniejowym.

Z tych, którzy odpadli, na uwagę zasługuje poznańczyk Stręk — w piórkowej. Niewątpliwie jest to inteligentny technik, szkoda tylko, że zbyt defensywny. Przydałby mu się zastrzyk temperamentu.

Polski Carnera — Ślązak Drapała — niewątpliwie pracował nad sobą. Nauczył się nawet dobrych ciosów podbródkowych, ale na tym koniec. Niestety nie ma on „iskry bokserskiej".

Gdy piszemy te słowa, za wcześnie jeszcze na ogólne omówienie. Dziś jednak już jest wiadome, że w niektórych kategoriach jest gorzej, niż we Wrocławiu. Bo weźmy chociażby za przykład rywalizację w kategorii piórkowej. Ubiegłego roku w tej wadze odbywały się walki porywające. Dziś jest trochę gorzej. Ale za to w innych kategoriach jest dużo lepiej, w wadze półciężkiej oglądaliśmy już obiecujący narybek. Mamy na myśli chociażby Glonkę z Gdańska.

Jeszcze trochę cierpliwości — do tego tematu powrócimy niebawem.

KAZIMIERZ GRYŻEWSKI

Spacerkiem po molo

Jeden z członków PZB po przyjeździe do Sopotu przywitał się z morzem w ten sposób, że przepłynął w okolicach molo ok. 100 m. Raid ten wywołał wielką sensację. Amatorem słonej wody okazał się jeden z naszych przedwojennych zawodników pływaków.

★

Famulicki sprawiał kierownictwu warszawskiemu dużo kłopotu, gdyż zarówno pierwszego jak i drugiego dnia miał nadwagę. Wtajemniczeni mówią, iż wśród 105 zawodników, cieszy się on największym apetytem.

★

Przed rozpoczęciem walk półfinałowych jeden z prezesów OZB powiedział:

— Chciałbym, aby ani jeden z warszawiaków nie dostał się do finału. Może by klęska ta wpłynęła na przyspieszenie budowy hali w stolicy.

★

Filipkowski tak się zniechęcił do boksu, że nie tylko nie stawił się w ringu, ale nie chciał oglądać mistrzostw jako widz.

★

Gołyński przed oficjalną wagą zważył się na próbnej, która wykazała limit. Na oficjalnej okazało się jednak że ma 100 gram nadwagi i musiał zrezygnować z bojów o tytuł mistrza.

★

Klimecki przyjechał do Sopotu w charakterze widza. Jego słowa:

— Zdaje się, że miałbym szanse, — uśmiecha się p. Jan. Jestem trenerem w Legnicy, a nawet prezesem!

★

— Tych mańkutów nie powinni do puszczać do mistrzostw — żalił się Żurawski w piątek przed rozpoczęciem się walk w półfinale, jakby przeczuwał swą porażkę.

Warszawianin nie potrafił rozwiązać walki z leworękim Krawczykiem i będąc lepszym, przegrał.

★

Żurawski po walce z Marcinkowskim uległ kontuzji ręki, co jednak zachował w tajemnicy. Z Krawczykiem walczył z rozbitą pięścią. Dodać należy, że popularny Ziutek zaraz po świętach przechodził anginę i był leczony penicyliną.

★

Jaka waga wypadła najgorzej? Lekka. W finale zmierzyli się półśredni Krawczyk (zrzucał ok. 4 kg, bo z Chychlą nie miałby szans) i piórkowiec Panke (robił wagę, bo w piórkowej czekał na niego Antkiewicz).

K. G.

Sylwetki ćwierćfinalistów

MUSZA:
Jan Anielak — 22 lata, 32 walki,
Stanisław Woźniak — 22 lata, 93 walki,
Brunon Manelski — 20 lat, 41 walk,
Janusz Kasperczak — 23 lata, 131 walk.

KOGUCIA:
Stefan Czarnecki — 30 lat, 145 walk,
Edward Izydorczyk — 20 lat, 12 walk,
Mieczysław Baran — 29 lat, 50 walk,
Maksymilian Grzywocz — 28 lat, 139 walk.

PIÓRKOWA:
Zenon Stefaniak — 20 lat, 41 walk,
Aleksy Antkiewicz — 27 lat, 136 walk,
Stefan Brzeziński — 20 lat, 95 walk,
Edward Symonowicz — 22 lata, 87 walk.

LEKKA:
Alfred Kempa — 19 lat, 65 walk,
Kazimierz Panke — 21 lat, 53 walk,
Józef Żurawski — 28 lat, 87 walk,
Jerzy Krawczyk — 22 lata, 75 walk.

PÓŁŚREDNIA:
Gerard Musiał — 21 lat, 70 walk,
Zygmunt Chychla — 24 lata, 206 walk,
Zygfryd Grzywocz — 20 lat, 47 walk,
Jerzy Debisz — 20 lat, 50 walk.

ŚREDNIA:
Alfred Paliński — 22 lata, 133 walk,
Bolesław Iwański — 24 lata, 104 walki,
Antoni Kolczyński — 32 lata, 317 walk,
Henryk Sznajder — 21 lat, 101 walk.

PÓŁCIĘŻKA:
Stefan Wieczorek — 20 lat, 65 walki,
Henryk Nowara — 24 lata, 174 walki,
Franciszek Szymura — 36 lat, 296 walk.

CIĘŻKA:
Antoni Gościański — 24 lata, 23 walki,
Jan Rutkowski — 24 lata, 47 walk,
Stefan Stec — 22 lata, 31 walk,
Teodor Gladysiak — 26 lat, 44 walki.

Na ringu gdańskim od eliminacji do finałów

WAGA MUSZA

- Kasperczak — Wr. / Gumowski — Śl.: Kasperczak — Wr., dyskw. 2 r.
- Szulc — Pom. / Lebiedziński — Gd.: Lebiedziński — Gd., na pkt.
- Maneiski — Pozn. / Frąckowiak — W-wa: Maneiski — Pozn., na pkt.
- Kukier — Lubl. / Zadora — Śl.: Kukier — Lubl., na pkt.
- Anielak — Łódź / Oskarek — Częst.: Anielak — Łódź, 2 r. t. k. o.
- Domański — Kr. / Walczak — Szcz.: Domański — Kr., na pkt.
- Łakomy — Wr. / Leszczyc — Rzesz.: Leszczyc — Rzesz., na pkt.
- Woźniak — Pozn.

- Kasperczak — Wr. / Lebiedziński — Gd.: Kasperczak — Wr., na pkt.
- Maneiski — Pozn. / Kukier — Lubl.: Maneiski — Pozn., na pkt.
- Anielak — Łódź / Domański — Kr.: Anielak — Łódź, t. k. o. 3 r.
- Leszczyc — Rzesz. / Woźniak — Pozn.: Woźniak — Pozn., na pkt.

- Kasperczak / Maneiski: Kasperczak, t. k. o. III r.
- Anielak / Woźniak: Woźniak, na pkt.

- Finał: WOŹNIAK, na pkt.

WAGA KOGUCIA

- Grzywocz — Śl. / Seczowiński — Gd.: Grzywocz — Śl., na pkt.
- Kucharski — Pozn. / Wiechman — Olszt.: Kucharski — Pozn., podd. I. r.
- Baran — Lubl. / Piński — Pom.: Baran — Lubl., na pkt.
- Izydorczyk — Szcz. / Łapuch — Częst.: Izydorczyk — Szcz., na pkt.
- Szadkowski — W-wa / Czarnecki — Łódź: Czarnecki — Łódź, na pkt.

- Grzywocz — Śl. / Kucharski — Pozn.: Grzywocz — Śl., na pkt.
- Grzywocz / Baran: Grzywocz, na pkt.
- Izydorczyk / Czarnecki: Czarnecki, na pkt.

- Finał: GRZYWOCZ, na pkt.

WAGA PIÓRKOWA

- Możdżyński — W-wa / Gloniak — Pom.: Możdżyński — W-wa, na pkt.
- Brzeziński — Śl. / Jabłoński — Rzesz.: Brzeziński — Śl., na pkt.
- Symonowicz — Wr. / Cholna — Lubl.: Symonowicz — Wr., na pkt.
- Zajączkowski — Łódź / Bazarnik — Szcz.: Zajączkowski — Łódź, na pkt.
- Antkiewicz — Gd. / Tyczyński — W-wa: Antkiewicz — Gd., na pkt.
- Strąk — Pozn. / Zazdrościński — Olszt.: Strąk — Pozn., na pkt.
- Stefaniak — Gd. / Łoja — Kr.: Stefaniak — Gd.

- Możdżyński / Brzeziński: Brzeziński — Śl., na pkt.
- Symonowicz / Zajączkowski: Symonowicz — Wr., na pkt.
- Antkiewicz / Strąk: Antkiewicz — Gd., na pkt.
- Stefaniak — Gd., na pkt

- Brzeziński / Symonowicz: Brzeziński, na pkt.
- Antkiewicz / Stefaniak: Antkiewicz, na pkt.

- Finał: ANTKIEWICZ, na pkt.

WAGA LEKKA

- Panke — Pozn / Wąsik — Pom.: Panke — Pozn., t. k. o. 3 r.
- Kazimierczak — Lubl. / Zalewski — Częst.: Kazimierczak — Lubl., na pkt.
- Kempa — Śl. / Guzewicz — Pozn.: Kempa — Śl., na pkt.
- Pasławski — Kr. / Sadowski — Szcz.: Pasławski — Kr., na pkt.
- Żurawski — W-wa / Marcinkowski — Łódź: Żurawski — W-wa, na pkt.
- Stasiak — Szcz. / Krowiak — Rzesz.: Stasiak — Szcz., na pkt.
- Krawczyk — Gd. / Fitas — Olszt.: Krawczyk — Gd., dyskw 3 r.
- Kudlacik — Wr. / Piotrowski — Pom.: Kudlacik — Wr., t. k. o. 2 r.

- Panke / Kazimierczak: Panke — Pozn., na pkt.
- Kempa / Pasławski: Kempa — Śl., na pkt.
- Żurawski / Stasiak: Żurawski — W-wa, podd. 3 r.
- Krawczyk / Kudlacik: Krawczyk — Gd., na pkt.

- Panke / Kempa: Panke, na pkt.
- Żurawski / Krawczyk: Krawczyk, na pkt.

- Finał: KRAWCZYK, na pkt.

WAGA PÓŁŚREDNIA

- Chychła — Gd. / Zieliński — Lubl.: Chychła — Gd., na pkt.
- Maciejowski — Śl. / Sziolc — Wr.: Maciejowski — Śl., na pkt.
- Kwaśniewski — W-wa / Trzepizur — Częst.: Kwaśniewski — W-wa, na pkt.
- Lech — Pozn. / Musiał — Gd.: Musiał — Gd., na pkt.
- Grzywocz II — Śl. / Piątkowski — Kr.: Grzywocz II — Śl., na pkt.
- Wisz — Rzesz. / Rudziński — Olszt.: Wisz — Rzesz., na pkt.
- Buczkowski — Pozn. / Debisz — Łódź: Debisz — Łódź, na pkt.

- Chychła / Maciejowski: Chychła — Gd., na pkt.
- Kwaśniewski / Musiał: Musiał — Gd., na pkt.
- Grzywocz II / Wisz: Grzywocz II — Śl., na pkt.

- Chychła / Musiał: Chychła, przez podd. w I
- Grzywocz II / Debisz: Debisz, na pkt.

- Finał: CHYCHŁA, na pkt.

WAGA ŚREDNIA

- Paliński — Pom. / Ambroż — Szcz.: Paliński — Pom., na pkt.
- Wilczek — W-wa / Trzęsowski — Lubl.: Wilczek — W-wa, na pkt.
- Matula — Wr. / Rzadkiewicz — Biał.: Matula — Wr., na pkt.
- Iwański — Gd. / Rapacz — Kr.: Iwański — Gd., na pkt.
- Baran — Częst. / Górny — Wybrz.: Baran — Częst., na pkt.
- Czapliński — Pozn. / Sznajder — Śl.: Sznajder — Śl., na pkt.
- Kolczyński — W-wa / Olejnik — Łódź: Kolczyński — W-wa, na pkt.

- Paliński / Wilczek: Paliński — Pom., t. k. o. 1 r.
- Matula / Iwański: Iwański — Gd., na pkt.
- Baran / Sznajder: Sznajder — Śl., na pkt.

- Paliński / Iwański: Iwański, na pkt.
- Sznajder / Kolczyński: Kolczyński, na pkt.

- Finał: KOLCZYŃSKI, na pkt.

WAGA PÓŁCIĘŻKA

- Szymura — W-wa / Cebulak — Pom.: Szymura — W-wa, na pkt.
- Krupiński — Wr. / Marzec — Olszt.: Krupiński — Wr., na pkt.
- Nowara — Śl. / Kubicki — Częst.: Nowara — Śl., na pkt.
- Famulicki — W-wa / Ryskowski — Lubl.: Famulicki — W-wa, na pkt.
- Wieczorek — Łódź / Głębocki — Szcz.: Wieczorek — Łódź, na pkt.
- Szymula — Kr. / Franek — Pozn.: Szymula — Kr., na pkt.
- Glonka — Gd. / Kaczorowski — Rzesz.: Glonka — Gd., na pkt.
- Grzelak — Pozn.

- Szymura / Krupiński: Szymura — W-wa, na pkt.
- Nowara / Famulicki: Nowara — Śl., na pkt.
- Wieczorek / Szymula: Wieczorek — Łódź, t. k. o. III r.
- Glonka / Grzelak: Grzelak — Pozn., na pkt.

- Szymura / Nowara: Szymura, na pkt.
- Wieczorek / Grzelak: Grzelak, na pkt.

- Finał: SZYMURA, na pkt.

WAGA CIĘŻKA

- Jaskóła — Łódź / Drapała — Śl.: Drapała — Śl., na pkt.
- Gościański — W-wa / Jądrzyk — Pozn.: Gościański — W-wa, k. o. 3 r.
- Siperski — Częst. / Rutkowski — Szcz.: Rutkowski — Szcz., w. o.
- Stec — Lubl. / Urbanowicz — Wr.: Stec — Lubl., na pkt.
- Gładysiak — Pozn. / Niewczas — Pozn.: Gładysiak — Pozn., na pkt.

- Drapała / Gościański: Gościański — W-wa, na pkt.
- Gościański / Rutkowski: Rutkowski, na pkt.
- Stec / Gładysiak: Gładysiak, t. k. o. III r.

- Finał: RUTKOWSKI, na pkt.

8 finałowych walk

WAGA MUSZA

Woźniak (Poznań) zwycięża Kasperczaka (Wrocław). Obaj zawodnicy rozpoczynają walkę w skupieniu. Żaden nie decyduje się na atak. Sędzia napomina i dopiero wtedy rozpoczyna się bój o mistrzostwo. Kasperczak czyha na ciosy z prawej, ale Woźniak wyprzedza go silnymi lewymi prostymi i poprawia je sierpami, wygrywając starcie.

W drugiej rundzie Woźniak początkowo przeważa, ale pod koniec Kasperczak do chodzi do głosu. Ostatnie starcie to zaciekła walka obu rywali. Biją z pasją nie bacząc na krycie. Kasperczak lekko krwawi. Starcie jest wyrównane.

WAGA KOGUCIA

Grzywocz (Śląsk) bije Czarneckiego (Łódź). Ślązak z nieoczekiwaną łatwością rozprawia się z Czarneckim, który rzadko tylko dochodzi do głosu.

PIÓRKOWA

Antkiewicz (Gdańsk) zwycięża Brzezińskiego (Śląsk). Antkiewicz atakuje, Brzeziński w czujnej defensywie poluje tylko na kontry. Trzy rundy trwa nieustanny atak Antkiewicza, który pod koniec trafia silnie przy linach Brzezińskiego i Ślązak idzie na ułamek sekundy na deski.

WAGA LEKKA

Krawczyk (Gdańsk) bije Pankego (Poznań). Krawczyk wypadł o wiele lepiej, niż w poprzednich spotkaniach, kontruje celnie i osłabia Pankego, który daremnie usiłuje przejść na półdystans. W trzecim starciu przewaga Krawczyka wyraźnie wzrasta. Tytuł mistrzowski zdobywa on w dniu swoich imienin.

WAGA PÓŁŚREDNIA

Chychła (Gdańsk) bije Debisza (Łódź) Pierwsze starcie bardzo żywe, Chychła błyskawicznymi atakami zaskakuje przeciwnika i lokuje wiele celnych ciosów, dopiero pod koniec starcia Debisz wyrównuje walkę.

W drugiej rundzie Chychła tylko początkowo uzyskuje przewagę, później twarde ciosy Debisza robią na nim wrażenie.

W trzecim starciu gdańszczanin otrzymuje napomnienie za trzymanie i przegrywa rundę nieznacznie.

WAGA ŚREDNIA

Kolczyński (Warszawa) zwycięża Iwańskiego (Gdańsk). W pierwszym starciu Iwańskiemu udaje się trafić silnie z prawej, tak że Kolczyński aż przysiada, gdańszczanin jednak nie idzie za ciosem co daje Kolczyńskiemu możliwość oddechu, później warszawianin przechodzi do natarcia i silnie trafia przeciwnika.

W dwu dalszych rundach przewaga Kolczyńskiego rośnie i Iwański inkasuje wiele niebezpiecznych ciosów.

WAGA PÓŁCIĘŻKA

Szymura (Warszawa) bije Grzelaka (Poznań). Grzelak nie decyduje się na atak, a Szymura daremnie usiłuje zwabić go na kontrę. Dopiero w trzecim starciu walka ożywia się i wtedy przewaga Szymury staje się wyraźna.

WAGA CIĘŻKA

Rutkowski (Szczecin) zwycięża Gładysiaka (Poznań). Na ringu Dawid i Goliat. Mały Gładysiak nie peszy się wagą i wzrostem Rutkowskiego i idzie do przodu waląc gdzie popadło. Nadziewa się jednak na kontry, które mają swoją wagę. Od drugiego starcia obaj tracą siły przy czym na końcówce nieco lepszy jest Rutkowski.

Punktacja drużynowa

1)	Gdańsk	28 pkt.
2)	Poznań	22 „
3)	Śląsk	21 „
4)	Warszawa	18 „
5)	Łódź	13 „
6)	Wrocław	10 „
7)	Szczecin	6 „
8)	Lublin	4 „
9)	Kraków	3 „
10)	Pomorze	2 „
11)	Rzeszów	2 „
12)	Częstochowa	1 „
13)	Olsztyn	0 „
14)	Białystok	0 „

Impet XXI mistrzostw

TAKIEGO tempa walk, takiej nawałnicy ciosów, takiej kondycji, jaką obserwujemy w Gdańsku, nie widzieliśmy już dawno. Wprawdzie młodzi chłopcy, którzy od pierwszej do ostatniej sekundy walki myślą tylko o zwycięstwie i prą do przodu jak huragan, inkasują zbyt wiele zupełnie niepotrzebnie i naszym zdaniem trenerzy powinni zwrócić na ich gardę dokładniejszą uwagę ale przygotowanie fizyczne startujących jest doprawdy imponujące.

Gotowość bojowa 105 uczestników jest zupełnie zrozumiała. Przed wojną kluby i okręgi były zbyt biedne, by organizować obozy kondycyjne przed mistrzostwami. Teraz kiedy wychowanie fizyczne jest jedną z głównych trosk Polski Ludowej, kiedy na sport idą ogromne środki finansowe, poszczególne zrzeszenia nie żałują pieniędzy na opiekę nad zawodnikami.

W rezultacie widzimy piękny rozwój wszerz i stale podnoszący się poziom umiejętności. W mistrzostwach nie było, poza bodaj dwoma słabeuszami, zawodników, którzy wchodząc na ring byli już z góry skazani na porażkę. Skórę sprzedawano drogo, a często nawet nie sprzedawano jej wcale, jak na przykład w wypadku zwycięstwa Pasławskiego nad Sadowskim czy Szymuli nad Frankiem.

XXI mistrzostwa Polski wykazały, że wychowanie fizyczne w kraju, zmierzającym do socjalizmu daje równe możliwości rozwojowe każdemu, z których sportowcy mogą w pełni korzystać. (w. g.)

Rozmówki ze zwycięzcami i pokonanymi

Woźniak — Byłem przekonany, że dostanę się do finału, ale o losy walki z Kasperczakiem poważnie się obawiałem. Nie tylko sławę mistrza Europy, ale i jego silne pięści musiałem pokonać. Z sukcesu jestem szczęśliwy.

Kasperczak — Przegrałem, trudno będę się starał jeszcze bardziej pracować nad formą. Jeśli chodzi o boks, to będę jednak walczył bardziej dla siebie, dla własnej przyjemności, niż dla wyczynu.

Grzywocz — Pragnę w tym roku stoczyć jeszcze tylko parę walk, a potem pracować jako trener. Mam nadzieję, że nazwisko Grzywoczów godnie będzie reprezentować mój młodszy brat, który za dwa lata powinien być równorzędnym konkurentem dla wszystkich półśrednich.

Czarnecki — Jeszcze jednak walka w Łodzi, walka pożegnalna i rozstaję się z ringiem. Przecież już mogą o mnie powiedzieć, że jestem starszym panem.

Antkiewicz — Mam już 28 lat i zaczynam odczuwać zmęczenie sportem wyczynowym. Dla klubu będę się jeszcze bił rok lub dwa. Ale w poważniejszych imprezach chyba nie będę startował.

Brzeziński — Przegrać z Antkiewiczem, to żaden wstyd. Starałem się nawiązać równorzędną walkę, może jednak uda mi się to w roku przyszłym.

Krawczyk — Zdobyłem mistrzostwo w kategorii lekkiej, ale walka finałowa była moim ostatnim występem w tej wadze. Przechodzę definitywnie do półśredniej. Przystępując do mistrzostw wierzyłem głęboko, że uzyskam tytuł. Najcięższą walkę miałem z Żurawskim. Na obozie kondycyjnym doznałem kontuzji łuku brwiowego. Franek Szymura skleił mi łuk plastrami tak dobrze, że w czterodniowych walkach brew nie nawaliła.

Panke — Przeszedłem do lekkiej, ale właściwie powinienem startować w piórkowej. Z Krawczykiem nic mi nie szło, ma dla mnie za duże ręce.

Chychła — Nie wypadłem efektownie, ale cóż... odnowiła mi się znowu kontuzja prawej ręki, której doznałem kiedyś w walce z Kolczyńskim. Teraz ręka pójdzie do gipsu, ale mam nadzieję, że w dalszym sezonie znów będę miał dawną formę.

Debisz — Od trzech lat boksuję i prawdę mówiąc jestem już nieco zmęczony. Jednak pracuję nad sobą pilnie i mam nadzieję, że w przyszłości nie będę gorszy.

Kolczyński — Robię tak jak Czortek. Zdobyłem mistrzostwo i wycofuję się z ringu. Zaraz jutro piszę podanie do klubu, żeby wysłał mnie na kilka kursów trenerskich i instruktorskich, a później będę szkolił młodych gwardzistów.

Iwański — Myślałem, że zdołam pokonać Kolczyńskiego, okazało się jednak, że boksuje on lepiej ode mnie.

Szymura — Boks jest dla mnie wszystkim w życiu. Nie zapowiadam, że będę się starał zdobyć tytuł mistrzowski poraz 10, ale też nie mówię, że wycofam się z ringu.

Grzelak — Szymura to trudny przeciwnik. Muszę również przyznać, że w Gdańsku nie byłem najlepiej dysponowany.

Rutkowski — Pracuję, po południu uczę się i na trening nie mam wiele czasu. Stąd też zdradzałem braki kondycyjne. Mam jednak nadzieję, że w przyszłych występach forma moja będzie coraz lepsza.

Gładysiak — Wypompowałem się półfinałową walką ze Stecem zresztą ważę tylko 82 kg, a Rutkowski naprzykład jest ode mnie o kilkanaście kilogramów cięższy. Taka różnica robi swoje.

Startowało 108 zawodników z 9 okręgów

1) Poznań — 12;
2) Warszawa — 11;
3) Śląsk i Gdańsk — po 10;
4) Pomorze — 9;
5) Wrocław, Szczecin, Łódź i Lublin po 8;
6) Częstochowa — 7;
7) Kraków — 6;
8) Rzeszów i Olsztyn — po 5;
9) Białystok — 1.

UCZ SIĘ i TRENUJ

Oceniamy Gdańsk na gorąco

GDAŃSK, 23.4 (Tel. wł.).

ŚWIATŁA już zagasły na gdańskim ringu, znamy już mistrzów Polski na rok 1950.

W mistrzostwach gdańskich tylko w dwóch kategoriach doszło do poważnych przesunięć. O ile Wybrzeże wierzyło w swojego Krawczyka, to nikt chyba nie przypuszczał, aby Rutkowski ze Szczecina okazał się oficjalnie najlepszą wagą ciężką w Polsce.

Zacznijmy jednak omówienie od wagi muszej. Już po walkach eliminacyjnych stało się jasne, że Woźniak jest najpoważniejszym kandydatem, potwierdziło się to po półfinale Kasperczak — Manelski, z którym Wrocławianin miał już pewne trudności.

NERWY — Z OBU STRON

Po walce finałowej Woźniak — Kasperczak obiecywaliśmy sobie dużo więcej. Sądziliśmy, że będzie ona stała na wysokim poziomie, że będzie stylowa. Stało się jednak inaczej. Obaj młodzi walczyli zbyt nerwowo, może dlatego chaotycznie i nie czysto. W naszych oczach walkę tę wygrał zdecydowanie Woźniak. A jednak... właśnie, gdy te słowa pisaliśmy, nadszedł Sztam i zadziwiła nas bardzo jego wypowiedź:

— Uważam, że walka była wyrównana i ja zwycięstwo przyznałbym Kasperczakowi. Nie można tak łatwo pozbawiać mistrzowskiego tytułu boksera, który przecież dzierży nadal tytuł mistrza Europy... Obaj przeciwnicy walczyli poniżej swych możliwości.

Na temat Kasperczaka rozmawialiśmy jeszcze z Szydłą.

— Nic dziwnego, że Kasperczak obniżył loty, jeśli od Oslo nie stoczył ani jednej walki z żadnym zagranicznym rywalem; jeśli tak dalej pójdzie, Kasperczak będzie jeszcze słabszy — zakończył Szydło.

Walki Grzywocza z Czarneckim nie ma co komentować. Zdaje się, że to już po raz czwarty Ślązak i Łodzianin spotkali się w finałach i ktoś się wyraził, że można im założyć na oczy czarne opaski, to i tak walkę rozegrają według ustalonego szablonu.

ROZWIANE NADZIEJE

Przed walką Antkiewicz — Brzeziński słyszało się głosy, że Ślązak ma duże szanse. Bombardier jednak rozwiał wszelkie nadzieje Śląska. Znalazł on właściwą receptę na szybkiego Brzezińskiego, atakując stale żołądek. W ten sposób Brzeziński stracił szybkość i jednocześnie punkty.

Jeśli chodzi o Krawczyka, to przyznamy się szczerze, że nie wierzyliśmy w jego możliwości. Sądziliśmy, że jedyną jego bronią jest niezmiernie długa ręka. Ręka ta, wysunięta ku przodowi, sprawia wrażenie jakiejś pajęczej macki, dlatego wydaje się, że Krawczyk walczy tylko jedną ręką. Okazało się jednak, że gdy zajdzie potrzeba, potrafi bić z obu rąk i wnosi na ring nawet pewną koncepcję. Konkurent w lekkiej, Panke jest zbyt niski na swą wagę. Ub. roku w piórkowej wypadł dużo błyskotliwiej.

CHYCHŁA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

W finale półśredniej przyjemną niespodzianką była dobra postawa Debisza w walce z Chychłą. Łodzianin był szybki i niebezpieczny w kontrach. Wygrał on wyraźnie trzecią rundę. Zdawało nam się, że Gdańszczanin nie posiada dostatecznej kondycji fizycznej. Może tak jest w istocie. Fakt pozostaje jednak faktem, że Chychła w trzeciej rundzie walczył z poważnie kontuzjowaną ręką.

— Ze wszystkich bokserów walczących w finałach, najbardziej podobali mi się Grzywocz i Kolczyński — mówi nam Szydło.

KOLKA REDIVIVUS

Jesteśmy niemal tego samego zdania, gdyż Kolczyński w walce z Iwańskim przypominał istotnie starą klasę. Walczył on inteligentnie. Oczywiście lata czynią swoje. Niegdyś Kolka, gdy doprowadził przeciwnika do opuszczenia gardy wypuszczał serię kolejnych ciosów, dziś ogranicza się do 2-ch — 3-ch uderzeń, nie idąc za ciosem tak jak niegdyś.

Iwański znalazł się kilka razy w ciężkich sytuacjach, których jednak nie potrafił należycie wykorzystać Kolczyński.

Iwański, który walczył dość szablonowo, był jednak bokserem niebezpiecznym i to szczególnie w pierwszej rundzie, w której zadał bardzo groźny cios. Kolka jednak kryzys przetrzymał, wydaje nam się, że Sznajder zasługiwał więcej na tytuł vicemistrza niż Gdańszczanin.

MISTRZOSTWO PO RAZ 9-TY

W półciężkiej Szymura wygrał poraz dziewiąty tytuł. I tak nam opowiada:

— Z Grzelakiem trudno mi było walczyć, bo jest to bokser jakby „sparaliżowany", który kroku nie zrobi do przodu, prowokowałem go do ataków, ale bezskutecznie...

Istotnie Grzelak walczył w finale bez temperamentu i bez serca. Szczególnie nieruchliwy był w drugiej rundzie. Kto wie, czy finał Szymura — Wieczorek nie byłby dużo ciekawszy.

W ciężkiej doszło do największej niespodzianki, Rutkowski zaledwie po dwu walkach zdobył zaszczytny tytuł.

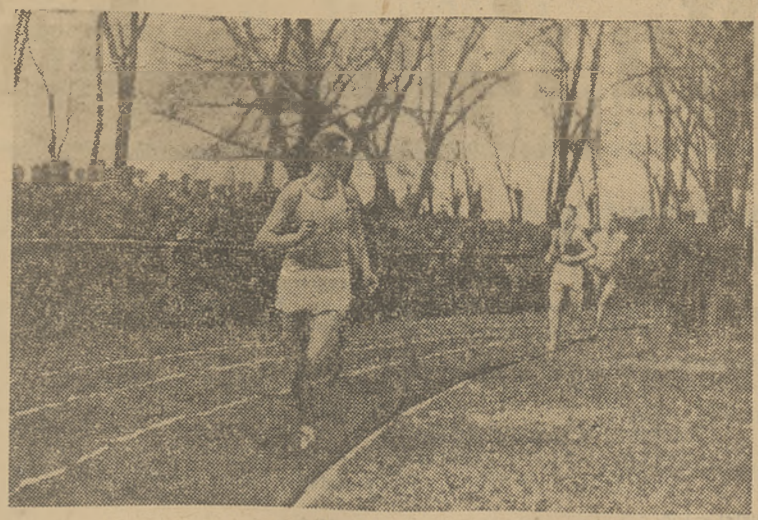
— Trzeba odpowiednio ocenić sukces Rutkowskiego — tłumaczy Szydło — proszę pamiętać, że w półfinale do walki z Gościańskim został on specjalnie przestawiony na prawą pozycję i dzięki temu pokonał Warszawianina. A już na drugi dzień w finale walczył w normalnej pozycji. Nie każdy bokser mógłby się zdobyć na taką sztuczkę. Niestety Rutkowski prawie nie ma czasu na regularne treningi — sądzę, że jeśli będzie nad sobą pracował, to może jeszcze poczynić postępy.

DALEKA DROGA

Gdy chodzi o naszą ocenę, to Rutkowskiemu jeszcze bardzo daleko do klasy mistrza. Daleko mu do umiejętności i odporności Klimeckiego, techniki Niewadziła, czy Jaskóły. Rutkowski walczył będąc w bardzo słabej kondycji fizycznej, nadto zdradził on małą odporność na ciosy. Nie wróżymy mu długiego panowania w kategorii ciężkiej.

Gładysiak natomiast jest bardzo odporny na ciosy i posiada dość dobrą technikę, i niezły cios, niestety jak na wagę ciężką, jest za niski.

K. GRYŻEWSKI



Statkiewicz prowadzi pewnie w biegu na 800 m, rozegranym podczas mistrzostw Polski w biegach na przełaj w Żyrardowie Foto Espe



Mistrzyni Polski w biegu na przełaj Gryczkówna (LZS Żurawica) przecina taśmę, zostawiając daleko w tyle swoje rywalki Foto Espe



Kielas jest jeszcze ciągle najlepszym naszym długodystansowcem. W biegu na przełaj o mistrzostwo Polski zwyciężył pewnie i w dobrej formie Foto Espe

Lipski odkrywa wiosenne karty

100 m - 11,0; 400 m - 50,9

LIPSKI znajduje się w znakomitej jak na początek sezonu, formie. Świadczą o tym wyniki, uzyskane przez niego na zawodach AZS — AWF, organizowanych na boisku Akademii.

Setkę przebiegł Lipski w 11,0; 200 m — 23,3 i 400 m — 50,9. Szczególnie ten ostatni rezultat ma wielką wartość, może nie w. przeliczeniu na punkty tabeli fińskiej, ale... Sposób, w jaki Lipski osiągnął 50,9, obiecuje nam znacznie lepsze rezultaty w pełnym sezonie.

Kto wie, czy wreszcie Lipski nie spełni nadziej?

300 M — 36 SEK.

Lipski wystartował spokojnie, biegł płynnym krokiem, nie miał przed sobą nikogo. 200 m minął w 23,5, na 300 m miał około 36,0. Gdy trener podał mu ten czas, Lipski zwolnił, przerywając taśmę w dobrym czasie 50,9.

Zaraz po biegu rozmawialiśmy z Lipskim:

— Biegłem tak lekko, myślałem, że osiągnę 53 sekundy. Gdy trener podał mi międzyczas na 300 m, sądziłem, że kpi ze mnie i... zwolniłem. A gdyby nie, to z pewnością uzyskałbym poniżej 50 sekund.

Na dowód prawdziwości swych słów, Lipski rozebrał się, gdy startowano na 200 m i nie mając godnych siebie rywali, przebiegł je w dobrym czasie 23,3.

WÓJTOWICZ W FORMIE

Lipski był bohaterem imprezy nie tylko z powodu bezkonkurencyjnych zwycięstw na 400 m i 200 m, ale i... porażki na 100 m. Przegrał nieznacznie z Wójtowiczem, który od ubiegłego roku poczynił znaczne postępy. Zdaje się, że Wójtowicza stać jeszcze na poprawienie uzyskanego wyniku — 10,9.

Potwierdził dobrą formę Kasprzycki, który już drugi raz w tym sezonie przebiegł 800 m poniżej 2:03. Tym razem nie miał konkurencji, a miał jeszcze dużo sił. Inna sprawa, że siły te mogą się wyczerpać, jeśli zeszłoroczny wicemistrz juniorów będzie startował co niedzielę.

Należy podkreślić jeszcze niezłe rezultaty miotaczy: Habrata, Lisiaka i Szmidta oraz sporą skoczność Breguły, który dwukrotnie minimalnie strącił poprzeczkę na wysokości 180.

Z wyników kobiecych na uwagę zasługuje tylko czas juniorek Spójni na 4 × 100 m. 55,1 jest nowym rekordem Polski juniorek.

WYNIKI

Mężczyźni: 100 m — 1. Wójtowicz 10,9; 2. Lipski 11,0; 3. Ogloblin 11,2;

200 m — 1. Lipski 23,3; 2. Szczęsny 24,1; 3 Nitkowski 24,4;

400 m — 1. Lipski 50,9; 2. Kundzik 53,1; 3. Kasprzycki 54,0;

800 m — 1. Kasprzycki 2:02,4; 2. Mauthe 2:04,8; 3. Mirowski 2:04,9;

3000 m — 1. Biernat 9:39,5; 2. Słupecki 9:50,2; 3. Stein — 9:59,0;

4×100 m — 1. Spójnia 46,0; Kurs WF 47,7; 3. Spójnia II 47,9;

110 m pł. — 1. Ogloblin 18,0; 2. Ważny 19,3;

kula — 1. Habrat 13,93; 2. Lisiak 13,75; 3. Szmidt 12,66;

dysk — 1. Szmidt 39,49; 2. Lisiak 39,11; 3. Małysiak 37,40;

oszczep — 1. Garncarczyk 49,73; 2. Krzesiński 49,19; 3. Kujawa 47,70;

w dal — 1. Starościński 646; 2. Milewski i 3. Michniewski obaj po 624;

wzwyż — 1. Breguła 175; 2. Krzesiński 170; 3. Jurkiewicz 170;

W konkurencjach kobiecych zwyciężyły: 60 m — Barylanka 8,6; 100 m — Wasserab 13,7; 4×100 m — Spójnia 55,1; w dal — Wasserab 464; wzwyż — Tarasiewicz 125; kula i dysk — Krysińska 9,62 i 28,03; oszczep — Gawrycka 29,39.

St. Sieniarski

Więcej rozmachu w przygotowaniach do Biegu Narodowego

(OD NASZEGO SZCZECIŃSKIEGO KORESPONDENTA)

NIE MOŻNA z całą pewnością stwierdzić, że Zrzeszenia i Kluby Sportowe w Szczecinie dobrze przygotowują się do Biegów Narodowych. Rzeczywiście praca idzie, ale nie widać tego entuzjazmu i zapału, który powinien przyświecać przed najpiękniejszą masową imprezą sezonu.

— W przeprowadzonych na polecenie PZLA treningach przygotowawczych w biegach przełajowych wzięło udział zaledwie 106 zawodników i zawodniczek, z tego 55 uczestników kursu dla przodowników w. f. dla członków LZS-ów. Ani Kluby, ani Zrzeszenia nie obsadziły należycie treningów — informował nas trener Wachałowski.

Obecnie zarządy Klubów i Zrzeszeń robiły dużo, by ściągnąć jak największą ilość członków do treningów przed Biegami Narodowymi. Stałe treningi prowadzą: Ogniwo, Spójnia, Włókniarz, Związkowiec, Budowlani i AZS.

— Chcemy wystawić do Biegów Narodowych około 900 akademików — oświadczył biegacz AZS-u Potrzebowski, który osobiście objął opiekę nad przygotowującymi się do startu członkami AZS-u. Zarząd Zrzeszenia troszczy się o nasz jak najliczniejszy udział i udziela nam wszelkiej pomocy. Tylko, że ja musiałem przerwać treningi, bo wezwano mnie na zjazd do Warszawy.

Musimy dodać, że Potrzebowski ma ostatnio za dużo obowiązków organizacyjnych. Ten utalentowany biegacz musi mieć więcej czasu na treningi, a wśród kilku tysięcy akademików znajdzie się przecież dość osób do pracy w zarządzie.

— A jak pan trenuje sam?

— Trenuję chętnie do Biegu Narodowego, gdyż tegoroczny dystans — 1.000 m — bardzo mi odpowiada. Będzie świetnym przygotowaniem do sezonu, bowiem w bieżącym roku poświęcam się dystansom 800 i 1500 m. Zresztą rozpoczątem swoją karierę rok temu, właśnie startem i zwycięstwem w Biegu Narodowym na dystansie 3.000 m — dodaje Potrzebowski z uśmiechem.

POD OKIEM HELIASZA

Sekcja lekkoatletyczna AZS-u trenuje b. pilnie pod okiem Heliasza. Wśród czołowych biegaczy, przygotowujących się do biegów, widzimy wicemistrza Polski w 10-boju — Pachoła i zwycięzcę Biegu Narodowego w Szczecinie w r. 1948 — Okroja.

— Obecny trening dobrze mi robi, gdyż będzie przygotowaniem do dystansu 1.500 m, trenowanie którego jest dla mnie konieczne do 10-boju. Muszę poprawić swój życiowy wynik na tym dystansie, co mi znacznie poprawi punktację w 10-boju.

Przygotowania w klubie Budowlanych idą sprawnie, ale w kołach tego Zrzeszenia mało się robi. Asami długodystansowymi Budowlanych są: Chojnowski i Cieślikówna.

— Jestem zmęczona po Poznaniu — mówi Cieślikówna, — bowiem dystans określony na 500 m był dłuższym. Rozłożyłam siły tylko na 500 m. W Biegach Narodowych naturalnie będę startować. Przecież to najważniejsza impreza.

No i jest pierwszym krokiem do zdobycia odznaki SPO — dodajmy od siebie.

T. CZ.

Kto organizuje Bieg Narodowy?

Na wsi: resorty i instytucje prowadzące szkoły dla uczniów (uczennic im podległych.

Główna Rada Sportu Wiejskiego dla wszystkich pozostałych zamieszkujących teren gminy wiejskiej.

W mieście: resorty i instytucje prowadzące szkoły dla ogółu uczniów (uczennic) im podległych.

P. O. „Służba Polsce" dla ogółu junaków z hufców pozaszkolnych i brygad operacyjnych.

Zw. Rada KF i Sportu przy CRZZ dla członków podległych jej Zrzeszeń Sportowych.

Min. Bezpieczeństwa Publicznego dla Jednostek mu podległych.

Zarz. Gł. ZS Gwardia dla swoich członków.

D-two Wojsk Lądowych, D-two Wojsk Lotniczych i D-two Marynarki Wojennej dla wszystkich swoich jednostek i szkół wojskowych.

Zarząd Gł. WKS Legia dla swoich członków i pozostałej młodzieży akademickiej.

Woj. Kom. KF dla niezrzeszonych i nie objętych akcją przez jednostki organizacyjne.

Całością kieruje Woj. Kom. KF i Pow. KF. Strona techniczna samego biegu winna być tak zorganizowana, by z całą dokładnością dało się stwierdzić indywidualne wyniki wszystkich kończących bieg.

Zgłoszenia.

Organizatorzy przyjmują zgłoszenia do biegów w czasie 15.4 — 30.4. Wszystkie imienne listy zgłoszeniowe winny być zamknięte dn. 30.4 i przedstawione do zatwierdzenia miejscowym władzom KF w terminie przez nie wyznaczonym.

Listy uczestników wypełnione wg wzoru nr 1 służą jednocześnie jako protokóły z zawodów. Listy uczestników wypełnia się dla każdej grupy wieku oddzielnie.

Organizatorzy po zatwierdzeniu list, przekazują je w dniu zawodów Komisji Sędziowskiej.

Nowe metody treningu dla długodystansowców

Maratończycy: Osiński i Nowak otrzymali wskazówki treningu opracowanego na podstawie mistrzowskiego maratonu ZSRR przez specjalne studium nad biegiem maratońskim w ZSRR.

Długodystansowcy otrzymali pozatem polecenie prowadzenia dzienniczka-notatnika. Dzienniczek zawiera uwagi zawodnika o jego zdrowiu, życiu, pracy, stanie samopoczucia przebiegu treningu itp. Dzienniczek ten będzie wielką pomocą dla trenera, ułatwi bowiem planowanie treningu oraz pozwoli zawodnikowi uzyskać formę w odpowiednim czasie.

W najbliższym czasie zorganizowane będą dwie wielkie imprezy dla długodystansowców. 12 14 maja 2-bój dystansowców (pierwszego dnia 3 km na bieżni, a po jednodniowej przerwie 10 km, przyczem pierwsze 2 km na bieżni, następne 6 km po górzystym leśnym terenie i ostatnie 2 km na bieżni).

Następnie dnia, 28 maja też w Sopocie odbedzie się impreza specjalnie dla maratończyków — 20 km (5 km na bieżni, 10 km w terenie i końcowe 5 km na bieżni).

Następne tego rodzaju imprezy odbywać się będą co 6 tygodni na dystansach uzależnionych od wyznaczonych zawodników.

Olsztyn przed Biegiem Narodowym

OLSZTYN 20.IV. (Tel. wł.) — Patrząc na liczną gromadę dziewcząt i chłopców, trenujących pilnie na stadionie leśnym w Olsztynie, nabiera się przekonania, że sport, a w tym wypadku lekkoatletyka „chwyciła" w tutejszym okręgu. Przed rokiem jeszcze „ze świecą w ręku" nie można by było znaleźć na żadnym boisku olsztyńskim kilkunastoosobowej grupy ćwiczącej przed sezonem.

Dziś wszyscy trenują z zapałem, korzystają ze wskazówek doświadczonych trenerów Kompromowicza i Skowrońskiego.

— Jestem już w niezłym gazie — mówi Majewski najlepszy tu średniodystansowiec. Pragnę w tym roku zejść na 800 m poniżej 2 min. W ubiegłym sezonie, najlepszy czas na tym dystansie miałem 2:00,2.

Zainteresowanie Biegiem Narodowym jest b. duże. Liczba startujących będzie znacznie większa niż w roku ubiegłym. Pocieszającym objawem jest fakt licznego udziału kobiet na treningach. (rk)

WŁADZE WOZP

Nowowybrany Zarząd WOZP ukonstytuował się następująco: Przewodniczący — Lisica (Spójnia). Zastępcy: Rudka (ZMP), Brzeziński (Związk.), Sekretarz — Turowicz (Ogn.). Skarbnik — Kieli (AZS). Członkowie Zarządu: Rakowski (Unia), Ziółkowski (Legia), Gąsiorek (Pol.), Gawski (Stal), Formańska (Bud.), Czuperska (Legia), Cichocki (Gwardia).

Bieg Trybuny Robotniczej

W niedzielę, 30 bm., redakcja „Trybuny Robotniczej" organizuje w Katowicach bieg na przełaj w kategorii seniorów, juniorów i kobiet. Dystans dla seniorów wynosi ok. 5 km, dla juniorów — 2.5 km, a dla kobiet — ok. 1 km.

Bieg „Trybuny Robotniczej" organizowany będzie co roku w niedzielę, poprzedzając dzień 1 Maja i będzie włączony do uroczystości 1-majowych. W tegorocznym biegu spodziewany jest udział ok. 2 tys. zawodników. Bieg będzie wielką manifestacją 1-majową sportowego Śląska. Spodziewany jest także udział czołowych biegaczy polskich innych okręgów.

Główną nagrodą będzie puchar przechodni dla drużyny, z której największa ilość zawodników i zawodniczek ukończy bieg. Poza tym przewidziane są nagrody przechodnie dla zwycięzców w kategorii seniorów i kobiet. Obok nagród przechodnich, na uczestników biegów oczekiwać będzie duża ilość nagród praktycznych

Zgłoszenia do biegów przyjmuje do 18 bm. Śląski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny.

Rekord Polski w Chodakowie

CHODAKÓW, 23.4 (tel. wł.) — Na propagandowych zawodach lekkoatletycznych z udziałem warszawskiej Polonii padł rekord juniorów w rzucie dyskiem 2 kg Koszewski (Kol. Pol.) osiągnął 37,46.

W młocie rekord okr. warszawskiego pobił Deja (Kol. Pol.) rzucając 41,20. Dobre wyniki osiągnęli młodzi skoczkowie Kol. Pol. w dal Gawkowski 657 i Sak 656. Makowski skoczył wzwyż 175, a junior Sotomski 170. Niezły wynik osiągnęła męska sztafeta Kol. Pol. 4×100 — 46,8.

W konkurencjach kobiecych na wyróżnienie zasługuje sztafeta Kol. Pol. 4×100 — 58,3 i juniorka Zarembianka w dysku 29,76. Dobrzańska osiągnęła w tej konkurencji 36,33.

Potrzebowski nie wysila się

SZCZECIN, 23.4. (tel. wł.). Zawody lekkoatletyczne „Otwarcie sezonu" wykazały dobrą formę prawie wszystkich zawodników. Mimo złej pogody (deszcz) wyniki były zbliżone do rekordów okręgu. Na podkreślenie zasługują: 100 m — Żujewicz — AZS — 11,5; dysk — Pachoł — AZS — 38,90, 1.000 m Potrzebowski pobiegł „treningowo" i uzyskał 2:40,3, 3.000 m wygrał Chojnowski Budowl. 9:50,4 przed Klimkiem — AZS — 9:53,2. Trzeba dodać, że zawodnik ten startował poraz drugi w życiu, a został odkryty na treningach do biegów narodowych.

Walcząc o masowy sport walczysz o pokój

Odpowiedzi REDAKCJI

Bernard Brucki, Gdańsk — Tabeli strzelców ligowych prowadzić nie będziemy. Jeśli ma Pan jakieś braki prosimy o zwrócenie się do nas.

Eugoniusz Turostowski, Toruń — Trasa ewentualnego wyścigu „Tour do Pologne" nie jest jeszcze ustalona.

Andrzej Turowski, W-wa — Prosimy zaczekać do chwili ukazania się drużyn w nowych kostiumach. Z pewnością zestawienie barw będzie się Wam podobało. Jeśli należycie do grona zagorzałych kibiców, potraficie bez pomocy „Przeglądu Sportowego" poznać „własną" drużynę.

2. Szkoda, że nie podaliście nam nazwy Waszego klubu.

3. Nie rozumiemy o co chodzi! Komu utrudnia to orientację? Czy chcecie przez to powiedzieć, że nie wiecie, kto to jest „Kolejarz Polonia W-wa"?

Lech Sak., Miłosna — Zmiana barw dotyczy klubów, należących do poszczególnych zrzeszeń sportowych, a nie do pionów. W sprawie emblematów prosimy zwrócić się do Głównej Rady Sportu Wiejskiego: W-wa plac Starynkiewicza 7.

W ostatniej sprawie prosimy osobiście odwiedzić redakcję.

Władysław Czyż, Gdańsk-Wrzeszcz — 1. Odpowiemy listownie.

2. Jesteśmy innego zdania. Wychodzimy z założenia, że zdobycie przez zawodnika bramki jest efektem pracy całego zespołu, podawanie więc listy „wyborowych strzelców" wzbudziłoby tylko fałszywą ambicję napastników, z których każdy chciałby być uwidoczniony w tabeli.

K. S. z Warszawy — 1. Lista, o którą pan zapytuje nie była podana. 2. WOZP nie mógł nam udzielić informacji. Wydaje się, że nie ma pan racji, gdyż Marek z AWF osiągnął na zawodach z gimn. Batorego 1:18.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5
Tel 8.70-05, 8.70-01, 8.82-31
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalna . . . . zł 300.—
Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch"— Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16, na Konto PKO Nr I-8005.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm×1 łam=120 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"

B-105658

Konsylium lekarskie nad polskim boksem

(Specjalna relacja red. T. Maliszewskiego z Sopotu)

W trosce o człowieka

OD PRZESZŁO trzech godzin gryzie mnie zawiść. Dlaczego to właśnie bokserzy, a nie „moi piłkarze" znaleźli się u kolebki nowego stylu pracy, o jakim dawniej nawet nikomu nie śniło się?! Szum dokoła konferencji lekarzy sportowych z aktywistami pięściarskimi, z okazji mistrzostw w Gdańsku, nie jest pianką tak chętnie ubijaną na różnych naszych zgromadzeniach.

Dyskusja nad referatami i poruszonymi problemami zbliża się do końca. Obawy, by słowa rzucane w salę minęły bez echa — nie sprawdziły się! Wprawdzie były momenty osłabienia uwagi, gdy referenci wchodzili na zbyt szczegółowe tory, jednak odżyła ona z chwilą rozpoczęcia debat. Tak bardzo swojskie problemy zaelektryzowały widownię, złożoną z ludzi najściślej związanych z boksem. Nie było ich zbyt wielu, ale jak na początek wystarczy!

Rozmowy prowadzili przede wszystkim lekarze i trenerzy. Na mównicy znalazł się zaledwie jeden sędzia i jeden czynny zawodnik. Trochę za mało, szczególnie gdy chodzi o sędziów, którym dr Zajączkowski, podsumowując obrady, złożył uznanie dla wielkiej fachowości i doświadczenia praktycznego.

Wśród poruszanych problemów było sporo takich, które nadają się do omówienia w specjalnych artykułach, co postaramy się zrobić. Dziś natomiast podkreślimy jedno:

tego rodzaju narada wytwórcza — jak określił ją we wstępnym przemówieniu prezes PZB Jędrzejewski — jest możliwa tylko w naszej nowej rzeczywistości, której prawdą dnia jest: „Troska o człowieka i zdrowotność szerokich mas!".

Wielka jest też zasługa Centrum Medycyny Sportowej, że przez zespołową pracę udostępniło materiał dla tej historycznej, pierwszej tego rodzaju narady w sporcie polskim!

Z drugiej strony dr Kafliński, jako przewodniczący zebrania, stwierdził z uznaniem, że PZB jest związkiem sportowym, który od dawna utrzymywał najściślejszy kontakt z lekarzami sportowymi, zasięgając ich rady i opinii!

Zasadniczy temat dnia brzmiał: „O zdrowotności w boksie". Zagadnienie to przedstawiono nam w dwu referatach, pracy zbiorowej lekarzy CMS. Raz z perspektywy internistyki (dr Sidorowicz, odczytał dr Szacki) i drugi — z punktu chirurgii (dr Albrycht). W trakcie obrad rzucono jeszcze inne snopy prześwietlające.

Dr Kafliński zaciekawił audytorium uwagami laryngologa, dr Czewudzki z Łodzi wystąpił z referatem: „Wstępne doniesienia o badaniach k. o. w boksie" a dr Powiertowski podszedł do boksu od strony neurologii.

Aczkolwiek wszystkie niemal przemówienia były ważkie i ciekawe osobiście zainteresował mnie szczególnie ten właśnie referat, dysponujący w tej chwili jeszcze stosunkowo skąpym materiałem.

Na tym nie wyczerpała się bynajmniej „ilustracja medyczna" boksu. Słyszeliśmy głosy z aspektu dentystyki i wenerologii, a więc niemal wszystkich działów sztuki lekarskiej. A że wyszły od ludzi o praktycznym doświadczeniu — tym większa wartość!

Nie mniej interesujące były wypowiedzi naszych czołowych trenerów. Stanowiły one częściowo materiał polemiczny z uwagami lekarzy. Postaramy się przekazać je obok. W tym miejscu podkreślimy, natomiast, że wszystkie one stwierdziły wysokie walory wychowawcze, fizyczne i zdrowotne sportu bokserskiego! By cel został osiągnięty, potrzebne jest jednak utrzymanie i stosowanie pewnych określonych norm a w niektórych wypadkach reforma dotychczasowych metod.

Wszystko to będzie możliwe dzięki środkom, jakie stoją do dyspozycji w państwie, którego naczelnym hasłem jest — TROSKA O CZŁOWIEKA!

Opukiwanie i chirurgiczny lancet

— Jakie są dodatnie cechy pięściarstwia oglądanego przez internistę?

Odpowiedź: system treningu, minimalny procent przerostu serca, tak częsty u sportowców innego gatunku, (zresztą nieszkodliwy). Brak zaburzeń w systemie krążenia, wzmożona działalność płuc, dodatnie objawy w systemie krwionośnym.

A co nie podoba się?

Robienie wagi! I to zarówno przez gwałtowne odchudzanie jak i nadmiar dokarmiania. Stopniowe i racjonalne zmniejszanie wagi ciała nie jest szkodliwe, ale system stosowany przez kluby — zabójczy!

Stąd postulaty by:

do treningu dopuszczano osobników bezwzględnie zdrowych, wyeliminowano jednostki, które kiedykolwiek przechodziły schorzenia mózgu lub z uwagi na aktualny stan zdrowia. Badania przed zawodami powinny być bardzo dokładne. Selekcja bardzo ostra. Lekarze klubowi winni wkraczać w zagadnienia treningu. Do walk należy dopuszczać wyłącznie zawodników zaawansowanych. Przerwa po k. o. musi być ściśle stosowana, jednak nie mechaniczna! Wreszcie — dokładna opieka lekarska w czasie zawodów.

Tyle powiedziała nam interna!

A CHIRURGIA?

Chirurgia wystąpiła z materiałem statystycznym, coprawda jeszcze nie kompletnym. Wprzód jednak zwróciła uwagę na wielkie walory psychiczno-wychowawcze. Boks — to szkoła odwagi, wytrzymałości, ambicji, silnej woli. Wynika to z charakteru indywidualnego sportu pięściarskiego, gdzie zawodnik zdany jest wyłącznie na własne siły i za każdy błąd płaci nie tylko ambicją, ale — bólem.

Dodatnią stroną jest dobieranie zawodników wedle wag, a więc mniej więcej równe szanse. Walory fizyczne to: wszechstronna zaprawa (gimnastyka, bieg, ćwiczenia na przyrządach). Walka jest więc już tylko egzaminem, w jakim stopniu bokser przygotowywał się i jakie osiągnął w tym wyniki.

Ciekawie przedstawia się tablica statystyczna, gdy chodzi o urazy. Na 744 wypadków okazało się, że piłka nożna miała urazów 198, boks 98, piłka ręczna 88, l.-atletyka 83, gimnastyka 77, narciarstwo 74 (tylko na terenie Warszawy), kolarstwo 20, zapaśnictwo 17 i inne sporty 9!

Nie jest to materiał ścisły. Nie uwzględnia ilości uprawiających poszczególne gałęzie sportu, nie daje więc odpowiedniej proporcji a za tym lista klasyfikacyjna jest względna.

Z pobieżnej informacji dowiedzieliśmy się np., że jednak złamań więcej jest w boksie, niż u piłkarzy, a tak zachwalana dla laików sportowych piłka ręczna jest niemniej „groźna", niż np. gimnastyka! I do tego tematu jeszcze powrócimy.

Bardzo ciekawie przedstawia się statystyka nokautów gdy chodzi o poszczególne wagi. Opracowano ją na 1.600 zawodników w 149 walkach.

Od wagi muszej do ciężkiej procent nokautów w 200 walkach był następujący:

Musza	4%
Kogucia	3,5%
Piórkowa	6%
Lekka	10%
Półśrednia	14,5%!
Średnia	11,5%
Półciężka	13%
Ciężka	12%

SIŁA CIOSÓW

Nasunęła się naturalnie kwestia, czy ciosy w wagach wyższych nie są bardziej mocne. Jedni stali na stanowisku, że pozostają one w odpowiedniej proporcji do wagi, drudzy zwracali uwagę, że siła ciosu nie zależy wyłącznie od masy, ale i sposobu wyprowadzenia go. Wydaje mi się, że statystyka daje wdzięczny temat do rozważań, na które czekamy!

I AKT I WNIOSEK

Tak mniej więcej wyglądał pierwszy akt obrad, który w podsumowaniu dr Zajączkowskiego dał następujące rezultaty:

Zarówno internista jak i chirurg oceniają bardzo pozytywnie wartość boksu. Chirurg stwierdza dużo urazów ale niegroźnych w porównaniu z innymi działami sportu stąd dalszy wniosek, że:

Trening bokserski pod okiem wykwalifikowanych nauczycieli powinna przejść cała młodzież, szczególnie w szkołach zawodowych i średnich.

Boks będzie pod względem zdrowia, taki jakim zechcą go mieć trenerzy, działacze, zawodnicy, lekarze i publiczność!

PZB zaostrza przepisy stosownie do zaleceń lekarzy.

Dr Zajączkowski zwraca uwagę na zmianę nastawienia prasy sportowej, która ostatnio piętnuje zasadnicze niedociągnięcia jak zrzucanie wagi, czy eksploatowanie młodzieży w pływactwie. W naszym ustroju boks będzie oczyszczał się ze złych naleciałości kapitalistycznego sportu. Postulaty lekarskie precyzuje dr Zajączkowski następująco:

Nowy podział wag (zmniejszenie rozpiętości), waga musza powinna być uznana za przejściową, problem kontuzji rąk rozwiązać przez podniesienie wagi rękawic z 8 na 10, a może i 12 uncji. Unormować przepisy bandażowania. Unormować start młodzieży. Unormować sprawę I kroku (obowiązkowy dla wszystkich nowych, z tym, że jeśli kandydat nie zda egzaminu nie dopuszczać do dalszego startu). Ograniczyć częstość walk (nasilenie kontuzji). Skierować większą uwagę na trenerów i wyposażenie obiektów. Akcja uświadamiająca wśród działaczy i zawodników o ważności doleczania. Uświadamianie zawodników o błędach, jakie robią ze szkodą dla zdrowia.

OD NOSA I UCHA

Głos laryngologa należałoby zaopatrzyć w motto „nos kusi".

Trenerzy powinni zrezygnować z zasady — powiada dr Kafliński, — że należy przede wszystkim masakrować twarz, gdyż w rzeczywistości daje to tylko efekt zewnętrzny zresztą wcale nie pociągający, zarówno gdy chodzi o wygląd nosów bokserskich, jak i krew na ringu, która staje się głównym argumentem wrogów boksu.

Atakować należy przede wszystkim partie dolne. Ciosy tam skierowane są bardziej skuteczne. Poza tym jednak należy przykładać wielką wagę do utrzymania w porządku nosów, gdyż uszkodzenia wpływają na całą dyspozycję zawodnika. Nos spełnia rolę filtra przy oddechu, toteż zatkanie tych dróg utrudnia chwytanie powietrza.

Nie należy lekceważyć kontuzji ucha, gdyż mogą one doprowadzić do zupełnej niezdolności sportowej. W szczęśliwszym położeniu jest gardło, które dzięki charakterystycznej pozycji boksera jest naogół chronione.

Wniosek — periodyczne badania laryngologiczne niemniej ważne, niż ogólne.

NEUROLOG

W trakcie dyskusji usłyszeliśmy ciekawe uwagi ze strony dr Powiertowskiego, przedstawiciela neurologów w CMS. Do boksu potrzeba bardzo sprawnego układu nerwowego. Skoordynowanie wszystkich bardzo skomplikowanych czynności, jakie wynikają przy walce pięściarskiej, wymaga długotrwałej zaprawy. Tylko w ten sposób doprowadzić można do automatyzacji ruchów tak, jak dzieje się to np. przy chodzeniu, przy którym nikt z nas nie zastanawia się, jak wymachiwać rękami.

W walce ciosy w głowę i korpus mają jako cel zadziałanie na układ nerwowy, by go zaburzyć bez szkody na dalszą metę. Urazy w twarz doprowadzają do obniżenia sprawności komórek nerwowych, a nawet do czasowego ich wyłączenia.

Bokser miękki szybko daje się znokautować i jest w tym mniejsze zło, niż u tzw. bokserów twardych.

Ileż to razy chwalimy w prasie zawodnika za jego nieustępliwą postawę, za umiejętność „przyjmowania", w efekcie taki osobnik da się zbić na kwaśne jabłko i... nie schodzi z ringu. Świadczy to pochlebnie o jego woli, ale w rezultacie doprowadzić może do bardzo poważnych zaburzeń, na które nie jest narażony zawodnik szybko wyliczony.

Postulatem jest więc obowiązkowe badanie neurologiczne wszystkich bokserów. Wczesne wykrycie zaburzeń może doprowadzić do czasowej eliminacji z szeregu walczących i wyleczenia; w przeciwnym wypadku — groźba zakończenia kariery i poważnej szkody na zdrowiu.

W rezultacie więc bokser, który umie wiele przyjmować, powinien walczyć rzadziej, niż inni.

ZĄB I SZCZĘKA

Z ciekawych uwag dr. Perzynera z Poznania w tym miejscu zamieścimy zastrzeżenia dentystyczne.

Z uzębieniem naszych bokserów nie jest dobrze. Próchnica jest zjawiskiem powszechnym. Uraz w szczękę o chorych zębach spowodować może poważne powikłania. Ciosy w szczękę nadwyrężają również zdrowe zęby toteż ochraniacze gumowe są warunkiem od którego nie wolno odstąpić.

BEZ FAŁSZYWEGO WSTYDU

Na poważne niebezpieczeństwo zwrócił uwagę dr Szwec ze Szczecina. Podał dwa wypadki zakażenia wenerycznego zawodników.

Podane powyżej uwagi nie wyczerpują głosów naszych eskulapów, które podajemy jeszcze w innym miejscu.

Ring wolny dla — dyskusji

LISTĘ mówców poza referentami otworzył dr Orłow z Poznania, domagając się, by lekarze klubowi i referenci zdrowia przy PZB i okręgach zwracali uwagę na przebyte choroby zakaźne.

Regulaminy i przepisy PZB są dobre, ale działacze i trenerzy starają się obejść szereg punktów szczególnie gdy tyczą się one opieki lekarskiej. Kluby mają zresztą pod tym względem wielkie trudności. Jedynie Gwardia i Kolejarz dysponują siecią lekarzy i poradni.

Lekarze powinni nie tylko leczyć ale i zapobiegać. Stan szatni i ringów urąga przepisom higienicznym. Kurz, brudy są na porządku dziennym. Możliwości są obecnie olbrzymie, należy je wykorzystać.

TRENER MAJCHRZYCKI

Polemizuje z referentem na temat siły ciosu, która jego zdaniem nie wzrasta proporcjonalnie do wagi. Zdaniem trenera siła ciosu w muszej może być stosunkowo większa, niż w ciężkiej. Gdy chodzi o podział na wagi, to wytworzyło je życie.

Bandażowanie nie jest głównym powodem kontuzji, lecz złe wyszkolenie techniczne. Na ringach naszych widzi się zbyt wiele szerokich ciosów sierpowych, ułatwiających kontuzje kciuka. Należy uczyć prostych oraz wąskch sierpów, które są podstawą dobrego boksu.

Trener Majchrzycki krytykuje system pierwszych kroków. Stwierdza słusznie, że nie wolno w danym wypadku zdawać się na ślepy los, lecz dobierać pary. System turniejowy jest absurdalny. Zastrzeżenia nasuwają też mistrzostwa drużynowe. Starty należałoby ograniczyć ale co robić, gdy PZB je nakazuje? Wynika stąd z konieczności robienie wagi, gdy brak jest zawodników do pewnej kategorii.

Zwiększenie wagi rękawic zmniejszy ilość k. o., ale powiększy wstrząsy. Należy domagać się ścisłego przestrzegania karencji po k. o., należy dbać o zawodnika, zapewnić mu ciepłą szatnię i odpowiednie warunki higieniczne.

TRENER MIZERSKI

Proponuje reformę mistrzostw drużynowych i apeluje do PZB o zorganizowanie kursów gimnastycznych, gdyż pod tym względem spotyka się dziwolągi.

Prasa sportowa kładzie zawodników. Zwycięzca pierwszego kroku robi się z miejsca wielkością. Uważa, że może lekceważyć trenera i w rezultacie szybko znika.

Techniczne k. o. należy zmodyfikować. Nieuwaga sędziego ringowego sprawia, że przeciwnik kontuzjowany zostaje nieprawidłowo głową i... za karę otrzymuje w książeczce notę „przegrał przez t. k. o.".

TRENER KOPCZYŃSKI

Z braku zawodników kluby częstokroć wstawiają kogo mają pod ręką. Wobec cotygodniowych walk punktowych stawia się lekko kontuzjonowanych. Domaga się zniesienia I Kroków i mistrzostw drużynowych.

TRENER KOWALSKI

Nie jest za przedłużeniem bandaży. Niektóre treningi odbywają się w bardzo ciężkich warunkach. Trenerzy powinni zmusić kierownictwa sekcji do stworzenia odpowiednich możliwości.

Karencja po k. o. jest mechaniczna. Lekarz obecny na zawodach powinien decydować o dopuszczeniu zawodnika po ciężkiej walce (rozbity), do dalszych spotkań nawet w wypadku, gdy nie został on znokautowany.

DR BIELAK

Stawia zarzut trenerom, że sami stwarzają „atmosferę k. o.". Boks z perspektywy lekarskiej nie ma być celem samym w sobie lecz środkiem do wszechstronnego wykształcenia zawodnika.

Przedstawiciel Jeleniej Góry popiera postulat uprawnienia lekarza do przerwania walki. Prosi o poczynienie kroków w GKKF, by lekarzom w terenie udostępniono środki diagnostyczne.

FELIKS SZTAM

Z zadowoleniem stwierdza pomoc ze strony lekarzy,

powinna się rozszerzyć na sale treningowe, które są przeważnie w skandalicznym stanie! Spocone kostiumy pakuje się do jednej szafy lub kosza, by w takim stanie dać je następnym zawodnikom. Kontrola sanitarna nie tylko przy ringu jest zagadnieniem dnia!

Kontuzje są w wielkim stopniu wynikiem złego wyszkolenia, złego układu dłoni w czasie ciosu. Zawodowcy zwiększają wagi rękawic widocznie z uwagi na zmniejszenie urazów. 12-uncjowe rękawice byłyby jednak dla wielu zawodników zbyt ciężkie, wystarczy ewent. 10. Przedłużenie bandaży mało co da.

Feliks Sztam domaga się jak najszybszego stworzenia kursu dla masażystów, gdyż brak ich powoduje dla bokserów poważne szkody.

SEDZIA SUCHARDA

Bandaże stosowane są przez zawodników nie dla zabezpieczenia dłoni, lecz zwiększenia siły ciosu, proponuje więc, by przedłużenie było w innym kolorze, co umożliwi sędziemu skontrolowanie, czy nastąpiło odpowiednie nałożenie zabezpieczające nadgarstek. Rękawice należy raczej zwiększyć. Warszawski sędzia bokserski zwraca uwagę na powtarzające się często fakty tzw. „k. o. na stojąco", co mieści w sobie większe niebezpieczeństwo, niż normalne wyliczenie.

ZAWODNIK AMBROŻ

Jedyny zawodnik, który zabrał głos pochodzi ze Szczecina. Walczy od 4 lat z przeciętą wargą. Domaga się, by obok bandaży obowiązkowym zaopatrzeniem boksera były szczęki gumowe!

DR CHMIEL — BIAŁYSTOK

Prosi o prawo przerwania walki przez lekarza.

DR PERZYNER

Obok zamieszczonych na innym miejscu uwag zwraca uwagę na panującą ogólnie tendencję pójścia na cios, a nie na technikę! Lekarz nie może przyjąć tej tezy, gdyż boks ma być czynnikiem wychowawczym. Jest za zwiększeniem rękawic i przedłużeniem bandaży. Życie pokaże, czy było to praktyczne. Nieszczęściem zawodnika jest jego twardość a nigdy cios.

Domaga się, by w wypadku, gdy zawodnik zostanie znokautowany a przeciwnik zdyskwalifikowany za nieprawidłowy cios uwidaczniać nokaut w książeczce formalnego zwycięzcę. Warunkiem uprawiania przez Koła Sportowe i LZS boksu musi być posiadanie odpowiednich trenerów.

Zamykamy obrady

INTERESUJĄCA konferencja w Sopocie zbliża się ku końcowi. Wysłuchaliśmy sporo referatów i głosów krytycznych. Mówili przeważnie lekarze i trenerzy. Nieobecność większej ilości zawodników, a po części i sędziów, wytłumaczyć należy może faktem, że dyskusja odbywa się w ogniu przygotowań do półfinałów.

Chcemy przyjąć, że to tylko usprawiedliwia też nieobecność na sali naszych kolegów speców od boksu, którzy licznie zjechali na Wybrzeże i mieli wyjątkową okazję zapoznania się z naświetleniem zasadniczych problemów z najrozmaitszych stron.

Żałujemy, że przy stole obrad nie widzimy też przedstawicieli GKKF, gdyż obecność wiceprzewodniczącego Wróblewskiego była raczej „z własnej nieprzymuszonej woli". Wydaje nam się, że specjalistom lekarskim przy Głównym Komitecie Kultury Fizycznej przydałby się również materiał, jaki nagromadził się w ciągu trzech godzin dyskusji.

Jaki dała w rezultacie efekt?

Nie było celem konferencji wysnuwanie konkretnych wniosków, gdyż do tego potrzeba jeszcze wielu godzin żmudnych studiów i badań. Wyłoniły się postulaty, które — jak powiada w końcowym słowie dr Zajączkowski — należy przeanalizować. Deklaruje on gotowość lekarzy sportowych do pełnej współpracy.

Stwierdza, że problem zwiększenia rękawic i bandaży został niemal przez wszystkich dyskutantów przyjęty pozytywnie. Należy jeszcze mieć na uwadze przepisy międzynarodowe i poczynić pewne kroki. Wypróbowanie przedłożonych bandaży na pewno nikomu nie zaszkodzi, bijemy się w rękawicach nie z uwagi na cios, lecz by uchronić rękę, która w zderzeniu ze szczęką jest poszkodowana.

Problemem do rozpatrzenia jest, ile czasu powinien trenować początkujący bokser, by go dopuścić do walki. Centrum Medycyny Sportowej myśli nie tylko o kursie, ale o szkole dla masażystów sportowych.

Dr Zajączkowski jest przeciwny udzieleniu lekarzom prawa przerywania walk, gdyż do tego potrzeba 100 proc. gwarancji, że lekarz zna się na boksie. Pod tym względem posiadają chwilowo sędziowie większe doświadczenie.

Obserwacja sali i jej reakcja dała mówcy pewność, że narada spełniła swe zadanie. Ekipa Centrum Medycyny Sportowej jest zadowolona. Opłaciło się przyjechać i popracować. Obecnie dążyć należy do tego, by tego rodzaju narady odbywały się częściej i to na wszystkich szczeblach, a wówczas znajdą się dla naszego boksu i jego rozkwitu właściwe drogi!

Sznajder najlepszy zetempowiec mistrzostw bokserskich

NA RINGU ukazuje się sylwetka Sznajdra. Najlepszy bokser ZMP-owiec otrzymuje nagrodę swej organizacji — piękny puchar. Nagroda zasłużona, bo Sznajder to nie tylko wyczynowiec, ale przede wszystkim świadomy obywatel Polski Ludowej.

Jestem sportowcem, ale z takich, którzy pragną pokazać, że praca i wyczyn idą w parze. Nasza ludowa ojczyzna potrzebuje młodych, silnych i wypróbowanych ideologicznie budowniczych.

Pracuję w hucie Batory, gdzie wraz z kolegą Freitagiem obsługujemy specjalną pompę. W ramach czynu 1-Majowego zobowiązałem się do 16-godzinnej pracy, a ponad to razem z Freitagiem opracowaliśmy pomysł racjonalizatorski. Pompa, którą obsługiwało do niedawna 12 ludzi, będzie teraz obsługiwana tylko przez trzech.

Jestem jeszcze młodym zawodnikiem, ale starym działaczem młodzieżowym. Będę nadal dokładał wszystkich wysiłków, by pracą w hucie i walkami na ringu dowieść, że nagroda ZMP trafiła w godne ręce.

Zwycięstwo Więcka

CZĘSTOCHOWA, 23.4 (tel. wł.) — IV Ogólnopolski bieg uliczny o puchar przechodni red. „Życia Częstochowy" odbył się przy udziale 62 zawodników i zawodniczek. W biegu seniorów na dystansie ok. 3,5 km zwyciężył Więcek (Stal. Wr.) — 11:54,2; 2) Sikorski (Kol. Lublin) — 12:01; 3) Pajewski (Kol. Olsztyn) — 12:01,6; 4. Płonka (Wł. Częstochowa); 5. Rusin (Kolejarz Bielsko); 6. Świątczak (Unia Piotrków).

Bieg kobiet na dystansie ok. 600 m zakończył się zwycięstwem wicemistrzyni Polski Białej (Unia Myszków — 6:09,6 przed Pospiechówną (Kol. Bielsko) i Frystówną (Zw. Częstochowa).

W biegu juniorów zwyciężył uczeń Liceum Handlowego Częstochowy Brol, przed Kuciakiem (Zw. Częstochowa) i Laską (Kol. Bielsko).

Po zwycięstwie AZS W-wa nad Spójnią Gdańsk

ułamki punktów zadecydują o tytule mistrza Polski w koszykówce

PRZEDOSTATNIĄ niedzielę Ligi Koszykowej mamy już poza sobą a jeszcze nie wiemy kto będzie mistrzem Polski. Trzy zespoły pretendujące do tytułu dzielą minimalne różnice w stosunku punktów, który zadecyduje o mistrzostwie. Kolejarz i Spójnia Gdańsk zakończyły już rozgrywki i w tej chwili w lepszej sytuacji znajduje się drużyna poznańska, której iloraz wynosi 1.259 przy ilorazie Spójni 1.233. Stosunek punktów łódzkiej Spójni wynosi w tej chwili 1.257 i wszystko przemawia za tym, że tytuł powędruje do Łodzi. Spójnia rozegra w najbliższą niedzielę ostatni mecz ze Stalą w Katowicach i wystarczy jeśli wygra tylko 20:10 a iloraz podniesie się do 1,26, co zadecyduje o sukcesie. Dla ciekawości podajemy iloraz stosunku punktów warszawskiego AZS, który jest najwyższy i wynosi 1,3.

TABELA

1)	Kolejarz Pozn.	22	17: 5	1054: 837
2)	Spójnia Gd.	22	17: 5	955: 775
3)	Spójnia Łódź	21	16: 5	1179: 938
4)	AZS W-wa	21	15: 6	1017: 772
5)	Gwardia Kr.	22	13: 9	910: 810
6)	ŁKS Włókniarz	22	10:12	1042: 970
7)	Ogn. Cracovia	21	10:11	871: 837
8)	Zw. Warta	22	9:13	874: 959
9)	Kolejarz Ostr.	22	9:13	671: 812
10)	Kolejarz Toruń	22	8:14	974:1024
11)	AZS Kraków	22	4:18	696:1109
12)	Stal Świętochł.	21	2:19	737:1144

FINISZ DECYDUJE O ZWYCIĘSTWIE AKADEMIKÓW

WARSZAWA, 23.4. AZS Warszawa — Spójnia Gdańsk 48:36 (15:15).

Akademicy bronią się w swoim gnieździe jak lwy, starając się zakończyć rozgrywki ligowe jako jedyna niezwyciężona na swoim boisku drużyna. W spotkaniu, które miało zadecydować o ewentualnym zdobyciu tytułu mistrza Polski przez gdańszczan, koszykarze AZS wykazali maksimum ambicji i wyrobienia sportowego i po zażartej walce wyszli z niej zwycięsko. Nie tyczy to jednak dwóch akademików: Popławskiego I oraz Olesiewicza. Pierwszy z nich w ogóle nie zjawił się w sali Ogniska (bez podania powodów) a drugi był tam wprawdzie, ale w roli widza, odmawiając udziału w grze. Czy było to pozowanie na „asa" lub też chęć przyczynienia się do zwycięstwa gości, świadczy to tylko o zupełnym braku wyrobienia sportowego, ambicji i karności zawodniczej i mamy nadzieję, że kierownictwo AZS, które zresztą stanęło na stanowisku sportowej walki, wyciągnie konsekwencję w stosunku do obu primadonn.

Siły przeciwników były mniej więcej równe. Gospodarze wygrali dzięki lepszej kondycji na finiszu oraz słabej taktyce gdańszczan, świadczą o tym dwa momenty spotkania. W pierwszej połowie goście prowadzili już 10:3 i niepotrzebnymi strzałami z daleka (niecelnymi) tracili tak często piłkę, że akademicy zdołali wyrównać, mimo iż w tym okresie, więcej z gry mieli gdańszczanie. Podobną sytuację obserwowaliśmy w drugiej części spotkania. Spójnia prowadziła 19:15 a potem 25:22 i znowu Markowski zaczął strzelać z daleka.

Gra przez cały czas spotkania była bardzo zacięta, prowadzenie zmieniało się co chwilę, a poziom podnosił się z minuty na minutę. Energiczny finisz gospodarzy na kilka minut przed końcem pozwolił im na oderwanie się od przeciwnika i zakończyć mecz pewnym zwycięstwem.

Punkty dla AZS zdobyli: Niciński — 17, Kamiński — 14, Bartosiewicz — 11, Dobrucki i Popławski II — po 2, Ogłoblin i Christians po 1. Dla Spójni: Lelonkiewicz — 10, Wójtowicz — 9, Wążyk — 6. Markowski I — 5, Brzozowski — 4, Markowski II — 2.

Sędziowali: Seifert i Mochnacki z Krakowa.

W przedmeczu drużyn żeńskich akademiczki wygrały po niezłej grze z koszykarkami Spójni Gdańsk 36:19 (19:8).

KOŃCOWY ZRYW DECYDUJE O WYGRANEJ KOLEJARZA, POZNAŃ

POZNAŃ, 22.4 (Tel. wł.). Kolejarz Poznań — Kolejarz Toruń 47:36 (23:12).

Ostatnie swe spotkanie o mistrzostwo Ligi koszykowej rozegrał poznański Kolejarz z zespołem toruńskiego Kolejarza. Mimo wygranej, drużyna gospodarzy nie zachwyciła. Grała bardzo ambitnie, ale poszczególnym akcjom brak było wykończenia. W pierwszej części meczu gra była nawet ospała. Po zmianie stron toruńczycy narzucili bardzo szybkie tempo, co tak zaskoczyło miejscowych, że pozwolili gościom podciągnąć do stanu 32:34. Dopiero zryw przyniósł Kolejarzom poznańskim cenne zwycięstwo.

Punkty dla Kolejarza poznańskiego zdobyli: Ruszkiewicz — 14, Grzechowiak — 11, Jarczyński i Matysiak po 10 oraz Fęglerski — 2. Dla pokonanych: Gliński — 9, Stefanowicz Lech — 8, Telauka, Stefanowicz Zbigniew i Frankiewicz po 4, Betlejewski — 3 oraz Pietrasiewicz i Karczewski po 2.

Zawody prowadzili Powałowski, Poznań i Piotrowski, Kraków.

REKORD OSOBISTYCH

POZNAŃ, 23.4 (Tel. wł.). Zw. Warta — Kolejarz Toruń 46:34 (26:23).

Również drugi występ kolejarzy toruńskich w Poznaniu zakończył się ich porażką. Mecz stał pod znakiem „osobistych". Arbitrzy spotkania Piotrowski i Bruśnicki dali pokaz sędziowania, wychwytując najdrobniejsze nawet faule, co w konsekwencji doprowadziło do tego, **że aż 12 zawodników musiało opuścić boisko,** w tym ośmiu z Kolejarza. W tym stanie rzeczy gościom zabrakło rezerw. **Na 23 sek. przed końcem grało tylko ich dwóch zawodników. Ogółem sędziowie krakowscy podyktowali 58 osobistych** w tym 35 przeciwko Kolejarzowi oraz 23 przeciwko Warcie.

Dyspozycja strzałowa szwankowała jak zwykle i obie drużyny wykorzystały jedynie 50 procent osobistych.

Punkty dla Warty uzyskali: Kubicki — 12, Karalus — 11, Kiewenhagen — 9, Dylewicz — 5, Wybieralski i Szymura po 3, Orlikowski — 2, i Jackowiak — 1. Dla Kolejarza: Stefanowicz Lech — 11, Gliński — 9, Frankiewicz — 4, Ciechanowski — 3, Stefanowicz Zbigniew, Pietrasiewicz i Betlejewski po 2 oraz Telauka — 1.

ZAWODNICY W ROLI SĘDZIÓW

ŁÓDŹ, 22.4 (Tel. wł.). ŁKS Włókniarz — Stal Świętochłowice 82:29 (38:17).

Gospodarze mieli przez cały czas meczu olbrzymią przewagę, zwłaszcza w drugiej części meczu. Najlepszym ich strzelcem był Maciejewski. Z powodu nie przybycia wyznaczonych sędziów, spotkanie prowadzili koszykarze łódzkiej Spójni — Płacheciński i Michalak.

Punkty dla Włókniarzy zdobyli: Barszczewski — 23, Żyliński — 14, Maciejewski — 28, Ulatowski — 4, Wiśniewski — 2, Sobociński — 6 i Wojciechowski — 2. Dla Stali: Kulawik — 10, Girtler — 8, Rawiński — 5, Andrzejewski — 3, Kozioł — 2, Skonieczny — 1.

NERWY ZNOWU ZAWODZĄ

ŁÓDŹ, 23.4 (Tel. wł.). Spójnia Łódź — Stal Świętochłowice 78:35 (36:13).

Po sromotnej porażce z Włókniarzem w obozie Spójni panowało przypuszczenie, iż wykorzysta ona niebywałą okazję do poprawienia swego stosunku punktowego, który może zadecydować o tytule mistrza Polski. Tymczasem kandydat na mistrza, zagrał dość słabo. Gospodarze starali się wprawdzie jak najwięcej strzelać, ale robili to zbyt nerwowo i bez wypracowania odpowiedniej sytuacji, więc wiele strzałów omijało cel. Ponadto Stal zagrała nieco lepiej niż w sobotę. Najlepszym strzelcem drużyny łódzkiej był Pawlak zdobywając 34 pkt.

KOLEJARZ OSTRÓW NIE ZACHWYCIŁ

KRAKÓW, 22.4 (Tel. wł.). Kolejarz Ostrów — AZS Kraków 39:30 (18:14).

Groźny na swoim terenie Kolejarz nie zaimponował w Krakowie. AZS grając na swoim normalnym poziomie miał realne szanse na zwycięstwo, gdyby w miejsce Lipińskiego, wprowadzano częściej do gry któregoś z młodszych zawodników. O celności strzałów obu zespołów mówi cyfrowy rezultat.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Gręda 13, Garbarek — 9, Sitek — 6, Kolaśniewski II i Nowacki po 3, Cieluch I i Słupianek po 2, Cieluch II — 1. Dla pokonanych: Korpak — 10, Obuchowicz — 8. Kozdrój — 6, Bożek, Łysakowski i Toczek po 2.

Sędziowali: Kowalewski z Warszawy i Chołowiecki z Krakowa.

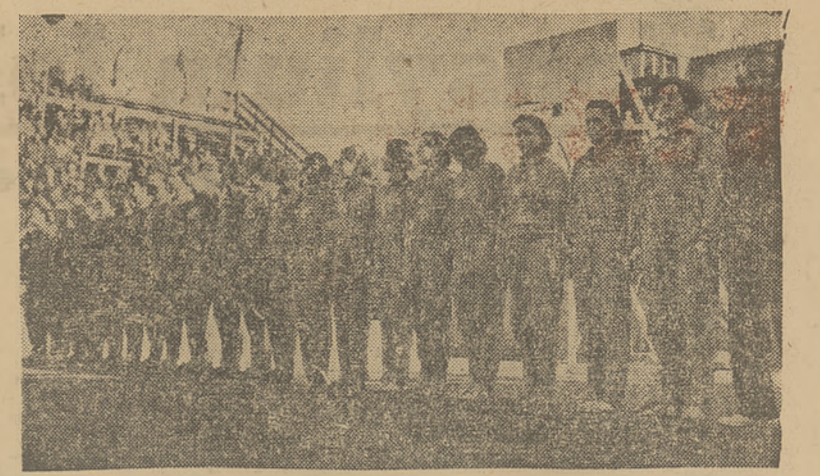
PRZEGLĄD REZERW GWARDII

KRAKÓW, 23.4 (Tel. wł.). Gwardia Kraków — Kolejarz Ostrów 42:39 (23:16).

Mecz ten potraktowała Gwardia jako generalny przegląd swoich rezerw. Nie zawsze były one w stanie udźwignąć na swych barkach ciężar odpowiedzialności, toteż okresami zdobywał Kolejarz prowadzenie. Wtedy jednak wkraczali rutyniarze i przesilali szanse na swoją korzyść.

Punkty dla Gwardii zdobyli: Kowalówka i Wójcik po 8, Arlet, Dąbrowski i Miklaczyński — po 5, „Asiu" i Mięta — po 3, Bartik i Krakowski — po 2, Stasik — 1. Dla Kolejarza: Kolaśniewski II i Nowacki po 8, Cieluch I — 7, Gręda — 5, Garbarek — 3, Cieluch II — 2.

Sędziowali: Kowalewski, W-wa i Chołowiecki, Kraków.



Reprezentacje Czechosłowacji w koszykówce, wygrały w Polsce 7 spotkań a tylko jedno zakończyło się ich porażką

Foto Franckowiak — API



Wzmocnione składy koszykarek i koszykarzy AZS Warszawa, które zawiodły oczekiwania wielotysięcznej publiczności stolicy i nie potrafiły stawić oporu piłkarzom ręcznym CSR

Foto Franckowiak — API

Juniorzy Górnika na czele mistrzostw Polski w gimnastyce

KATOWICE, 23.4 (Tel. wł.). Mistrzostwa gimnastyczne juniorów zgromadziły na starcie ok. 150 dziewcząt i chłopców, którzy już dzisiaj przedstawiają niezły poziom.

Mistrzostwa zakończyły się generalnym sukcesem gimnastyków Górnika, którzy na 8 tytułów mistrzowskich i wicemistrzowskich zagarnęli aż 7.

Mistrzowie Polski: chłopcy od 14 — 16 lat: 1) Hawełka, 2) Kulczycki, chłopcy od 16-18: 1) Pytlik, 2) Gąsior. Dziewczęta: od 14 — 16 lat: 1) Owczarek, 2) Bęczek, od 16 — 18 lat: 1) Kliszówna, 2) Tecka.

Szczypiorniści ligowi wznowili mistrzostwa

WNIEDZIELĘ wystartowała do drugiej rundy rozgrywek Liga Szczypiorniaka. Poziom wszystkich spotkań był na ogół słaby. Fakt ten tłumaczy się przejściem z sal na boiska. Większość bowiem naszych szczypiornistów grała w sezonie zimowym w koszykówkę.

GRUPA I POŁUDNIE

W Katowicach Spójnia Katowice przegrała z Budowlanymi Chorzów 5:7 (3:5), a AZS Katowice pokonał Unię Krowodrzę Kraków 10:7 (6:3). W Krakowie Ogn. Cracovia wygrała ze Stalą Katowice 13:2 (8:1).

TABELA

1.	Budowlani Chorz.	6	12: 0	64:22
2.	Ogn. Cracovia	6	8: 4	48:29
3.	Spójnia Kat.	6	6: 6	32:32
4.	AZS Katowice	6	4: 8	39:52
5.	Unia Kraków	6	4: 8	30:48
6.	Stal Kat.	6	2:10	26:52

GRUPA II PÓŁNOC

W grupie II odbyły się tylko dwa spotkania. W Bydgoszczy miejscowy Związkowiec uległ Budowlanym Opole 6:9 (3:3), a w Opolu Kolejarz Opole przegrał z Kolejarzem Gniezno 3:5 (1:2).

TABELA

1.	Budowlani Opole	6	11: 1	43:16
2.	ŁKS Włókniarz	5	9: 1	43:19
3.	Kol. Tarn. Góry	5	5: 5	29:24
4.	Kolejarz Gniezno	6	4: 8	22:43
5.	Związk. Bydg.	6	3: 9	33:53
6.	Kolejarz Opole	6	0:12	3:30

Wilczewski wygrał wyścig Dz. Zachodn.

KATOWICE, 23.4. (tel. wł.). Tradycyjny wyścig kolarski „Dziennika Zachodniego", w którym w r. z. został odkryty Hadasik, zgromadził na starcie ok. 300 zawodników kartowiczów i niestowarzyszonych. Przyjechali również reprezentanci Polski i Czechosłowacji z Polany, którzy zapoznali się z młodymi kolarzami oraz udzielili im rad i cennych wskazówek.

Wyniki: kartowicze (33 km): Wilczewski (Unia Ruch) 59:12, 2) Leńczyk (Ogn. Byt. 59:12,1, 3) Maciejewski (Ogn. Byt.) 59:12,2. Niestow. (23 km): 1) Pietruch (Gliwice) 39:42, 2) Kiel (Bykowina) 39,50, 3 Benda (Brynów) 39.56.

Praga pokonała Wrocław 82:23 pod koszem 88:23

WROCŁAW. — W Hali Ludowej we Wrocławiu rozegrane zostały w piątek międzynarodowe zawody koszykówki kobiecej i męskiej, między reprezentacją Pragi i Wrocławia. Zawody wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły około 5 tys. widzów.

W meczu drużyn męskich zwyciężyli goście 82:23 (37:14), a w spotkaniu kobiecym 88:23 (44:8). Reprezentacje Wrocławia wzmocnione były zawodnikami krakowskimi.

W meczu kobiecym reprezentacja Pragi zdeklasowała, szczególnie w pierwszej połowie spotkania, drużynę wrocławską. W drugiej połowie Polki zagrały dużo lepiej i chwilami nawiązywały walkę. Z drużyny czechosłowackiej najlepszą była Fragnerova i Kopackova; w drużynie polskiej — Mamińska i Łaptaś oraz grająca ostatnie 10 min. wrocławianka Michniewska.

Punkty dla Pragi zdobyły: Fragnerova — 20, Chytilova — 14, Hejna — 12, Kopackova — 11, Bartlova — 10, Patkova i Solcova — po 5, Tomaskova — 7, Vagnerova i Preussova — po 2. Dla Wrocławia: Mamińska — 11, Łaptaś — 7, Michniewska — 3, Szeligiewicz — 2.

Mecz drużyn męskich stał na dużo lepszym poziomie i mimo wysokocyfrowego zwycięstwa drużyny czechosłowackiej był ciekawy.

Punkty dla Pragi zdobyli: Kinsky, Mrazek, Zvolensky — po 14, Kosak — 15, Skronsky — 8, Nebuchla — 8, Kocourek i Ezr — po 6.

Oba spotkania sędziowali Węgrzy Szilagyi i Tar.

Kolejarz Gniezno na czele ligi hokeja na trawie

W rozgrywkach ligowych w hokeju na trawie zanotowaliśmy następujące wyniki:

Ogniwo Cieszyn — Związkowiec Poznań 1:0 (1:0).

Budowlani Bielsko — Chrobry Gniezno 1:7 (1:2)

Ogniwo Cieszyn — Chrobry Gniezno 0:2 (1:01).

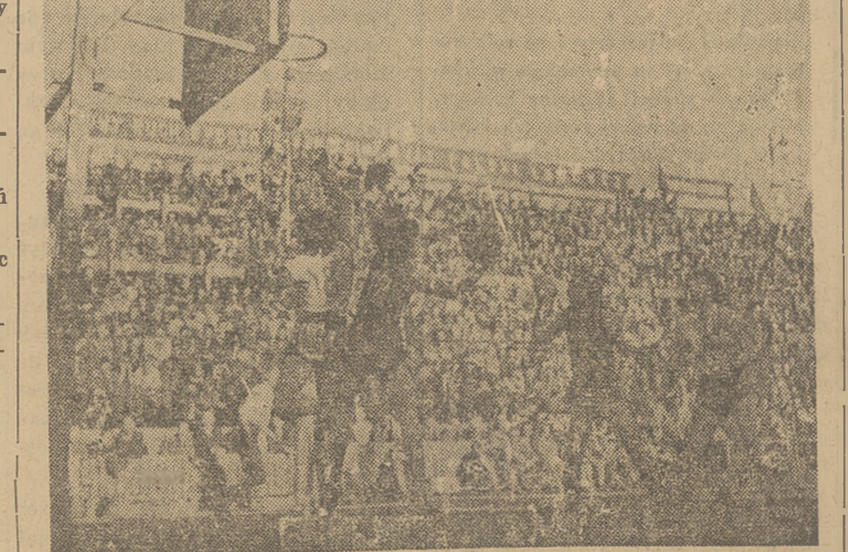
Budowlani Bielsko — Związkowiec Warta 1:5 (1:2).

Włókniarz Poznań — Stal Poznań 2:0 (1:0).

Kolejarz Gniezno — Związkowiec Środa 1:0 (0:0).

Po spotkaniach niedzielnych aktualna tabela przedstawia się następująco:

1.	Kol. Gniezno	3	5:1	10: 1
2.	Zw. Warta Poz.	4	5:3	8: 4
3.	Zw. Stelia Gn.	2	4:0	3: 0
4.	Włók. Pozn.	3	3:3	5: 2
5.	Chrobry Gni.	4	4:4	10: 5
6.	Ogn. Ciesz.	3	3:3	2: 5
7.	Związk. Środa	3	2:4	4: 5
8.	Stal Poznań	3	2:4	2: 5
9.	Budowl. Bielsko	4	2:6	5:21
10.	Stal Gliwice	2	1:3	0: 1



Koszykarki CSR zawsze były pierwsze przy piłce. Na zdjęciu fragment ze spotkania w Warszawie. Preussova obroniła atak Węgrzynowicz (8) i szybko — oddaje piłkę Patkovej, pilnowanej przez Rogowską

Foto Franckowiak — API

Cyfry zwierciadłem postępów

PODAWALIŚMY niedawno na tym miejscu 10 najlepszych wyników lekkoatletów radzieckich w biegach w 1949 r., podkreślając ich olbrzymi postęp w porównaniu z 1948 r. Zamieszczone poniżej wyniki w skokach, rzutach i 10-boju wymownie świadczą o potędze lekkoatletyki radzieckiej.

Szczególny postęp zanotowali zawodnicy Związku Radzieckiego w trójskoku, gdzie przeciętna 10 najlepszych wyników poprawiła się o 12 cm w porównaniu z 1948 r., następnie w skoku o tyczce — poprawa o 11 cm. Warto tu zwrócić uwagę na trzy skoki po 418, oraz na 7 wyników powyżej 400! W kuli poprawa wynosi 18 cm, przy czym czterech miotaczy osiągnęło powyżej 15,44. Wspaniały jest postęp w rzucie oszczepem — poprawa o 2,36, przy czym 10 na liście osiągnął 62,55! Dziesiąty miotacz młotem ma 48.58.

Najbardziej jaskrawym przykładem wszechstronności lekkoatletów radzieckich są wyniki w 10-boju: trzy wyniki ponad 7.000 pkt., a 10 na liście powyżej 6.000 pkt.!

W DAL

1)	Kuzniecow	717
2)	Madałow	715
3)	Wołkow	714
4)	Denisienko	706
5)	Gołowkin	702
6)	Jewlew	696
7)	Agajekow	693
8)	Brażnik	693
9)	Złotnikow	693
10)	Riabiński	689

WZWYŻ

1)	Iliasow	200
2)	Rochlin	193
3)	Sidorko	193
4)	Resz	190
5)	Finke	188
6)	Atanielaszwili	186
7)	Wansowicz	186
8)	Portnow	186
9)	Kuzniecow	185
10)	Rajdła	184

TRÓJSKOK

1)	Szczerbakow	15.43
2)	Zambrimborc	14.66
3)	Gierasimczuk	14.58
4)	Złotnikow	14.38
5)	Żiłkin	14.34
6)	Rausberg	14.29
7)	Agajekow	14.19
8)	Osipow	14.18
9)	Grigoriew	14.17
10)	Suchariew	14.08

TYCZKA

1)	Ozolin	418
2)	Denisienko	418
3)	Kniaziew	418
4)	Suchariew	410
5)	Dubinin	407
6)	Zawadzki	403
7)	Brażnik	402
8)	Jagodin	400
9)	Kaczajew	390
10)	Wołkow	390
	UUk	390
	Kuzniecow	390

KULA

1)	Lipp	16.43
2)	Gorlainow	15.78
3)	Grigałka	15.58
4)	Tutlewicz	15.44
5)	Fiedorow	14.84
6)	Cibulienko	14.64
7)	Butienko	14.59
8)	Soostar	14.32
9)	Szczukin	14.31
10)	Driba	14.24

DYSK

1)	Lipp	49.08
2)	Isajew	47.97
3)	Driba	46.85
4)	Artamonow	46.47
5)	Szalin	46.10
6)	Gorainow	46.00
7)	Kurdienkow	45.83
8)	Szukin	45.60
9)	Głuszenko	45.10
10)	Butienko	45.01

OSZCZEP

1)	Szczerbakow	69.40
2)	Jewlew	68.57
3)	Łukianow	68.35
4)	Kapłioch	67.96
5)	Walman	67.38
6)	Cibulienko	64.71
7)	Sotnikow	63.30
8)	Cziepukas	63.30
9)	Czerniawski	63.02
10)	Szewcow	62.55

MŁOT

1)	Kanaki	58.59
2)	Szechtel	54.62
3)	Linnaste	53.55
4)	Szorin	51.60
5)	Artamonow	51.35
6)	Kotkas	50.85
7)	Gluszczenko	49.04
8)	Wysławkin	49.01
9)	Kiejpienwardic	48.98
10)	Issurin	48.58

10-BÓJ

1)	Lipp	7.539
2)	Denisienko	7.287
3)	Wołkow	7.173
4)	Jewlew	6.940
5)	Litujew	6.880
6)	Kuzniecow	6.646
7)	Złotnikow	6.394
8)	Korowkow	6.233
9)	Transtok	6.095
10)	Darmo	6.008

Gaj - Pęczkowski mistrzami w grze celuloidową piłeczką

CZĘSTOCHOWA, 23.4 (tel. wł.) — W ciągu dwóch dni toczyły się w Częstochowie mistrzostwa Polski w tenisie stołowym w grach podwójnych i mieszanych. Obsada mistrzostw była dość silna; wzięło w nich udział 16 par mieszanych i 23 męskie, pomimo, iż zawiodły okręgi dolnośląski, gdański, kielecki, radomski, poznański itd.

Najliczniej obsadzone zostały mistrzostwa przez okręg stołeczny, który wystawił 8 par. Następnie Częstochowa — 7, Łódź i Kraków po 6. W grach podwójnych rozstawiono Gaja — Pęczkowskiego z Warszawy, Dobosza — Mamczarczyka z Krakowa, Patyńskiego — Zielonkę z Lublina oraz Widerę — Furmana ze Śląska, tych ostatnich najniesłuszniej zresztą, gdyż nie zakwalifikowali się oni do finału.

Poziom mistrzostw był wysoki, jeśli chodzi o gry podwójne mężczyzn, natomiast w grach mieszanych stał o wiele niżej, a to z winy partnerek, które nie potrafiły dorównać znanym polskim mistrzom rakiety.

Mistrzostwo w grach podwójnych mężczyzn zdobyli Gaj i Pęczkowski z Warszawy, nie przegrywając w finale żadnego spotkania i oddając tylko jednego seta.

Punktacja finału przedstawia się jak następuje: 1) Gaj — Pęczkowski 3 gry 3 pkt. 6:1; 2) Patyński — Zielonka Lublin 3 gry 2 pkt. 4:2; 3) Krysik — Guzik Łódź 3 gry 1 pkt. 2:5; 4) Kugler — Karaś Warszawa 3 gry 0 pkt. 2:6.

Rozstawiona para Dobosz — Mamczarczyk z Krakowa nie stanęła do walki wobec nie przybycia Mamczarczyka.

Największą sensacją mistrzostw była porażka mistrzowskiej pary Gaj—Pęczkowski z juniorami częstochowskimi Jurkowski — Sypniewski z AZS-u, którzy pokonali mistrzów w półfinale 2:1.

W grach mieszanych do finału zakwalifikowały się pary Pęczkowski — Adamczewska i Gaj — Orłowska z Warszawy, Patyński — Patyńska z Lublina i Krzysik — Heinrichówna z Łodzi.

Już 8 sekcji w LZS Puszcza

Pierwszym klubem wiejskim, w woj. krakowskim, który zgłosił do KOZLA sekcję lekkoatletyczną jest LZS Puszcza Niepołomice. Sekcja posiada 80 członków w tym 46 kobiet. LZS Puszcza posiada nadto 7 innych sekcji, a m. in. artystyczną, która na Festiwalu Sztuki Radzieckiej zdobyła wicemistrzostwo okr. krakowskiego. Ze względu na piękne położenie — bliskość puszczy Niepołomickiej — oraz wielką żywotność i zapał do pracy, miejscowego LZS — Niepołomice przeznaczone są przez ZG. Związku Samopom. Chłopskiej na bazę lekkoatletyczną i ośrodek szkoleniowy.

LZS Szczawnica, która może pochwalić się dwoma tytułami mistrza Polski w dwójkach i jedynkach kajakowych — przystępuje do budowy przystani. Na ten cel Główna Rada Sportu Wiejskiego przeznaczyła pół miliona zł.

Przygotowując się do Pucharu Polski LZS w woj. krakowskim rozegrały w Bieżanowie błyskawiczny turniej piłkarski z udziałem 12 zespołów. W finałowym spotkaniu LZS Czarnochowice zwyciężył LZS Grabie 1:0.